NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN WK PPS

CENA — 2 — ZŁ

ROK 55 KRAKÓW WTOREK 4 CZERWCA 1946 R. NR. 117

Walka rozpoczęta

Rada Naczelna PSL zaleca członkom Stronnictwa odpowiedź „Nie“ na pierwsze zapytanie głosowania ludowego i „tak“ w odpowiedzi na dwa pytania pozostałe.

Socjalistyczna Agencja Prasowa publikuje w związku z uchwałą Rady Naczelnej i NKW PSL, następujące oświadczenie, które Centralny Organ PPS „Robotnik“, zamieszcza w nr. 148-mym, z dnia 1-go czerwca br., pisząc m. in.

„Fantastyczne jest uzasadnienie dla wezwania dla głosowania „Nie“, w sprawie zniesienia senatu. Tow. wiceprezydent Szwalbe na łamach „Robotnika“ wyjaśnił już przejrzyście i zrozumiale dla wszystkich ludzi dobrej woli, że pierwsze pytanie jest zupełnie nie dwuznaczne. Ustawa nie zapytuje o stosunek obywateli do izby drugiej, w ogóle jako instytucji prawa publicznego ale, o stosunek do instytucji przewidzianej przez obowiązującą u nas konstytucję. Pytanie to nie decyduje o kwestii dwuizbowości, a po prostu chodzi o to czy nowy polski parlament, który będziemy wybierać i którego głównym zadaniem będzie opracowanie nowej konstytucji ma być dwuizbowy.

Argument o sprzeczności decyzji powołania jednoizbowej konstytucji w Polsce z obowiązującymi przepisami nie posiada żadnego głębszego znaczenia, jeśli jesteśmy demokratami i stoimy na stanowisku suwerenności narodu, którego wola znajduje się niewątpliwie ponad konstytucją. Śmieszy nas taka obrona praworządności ze strony PSL, jeśli jednocześnie Rada Naczelna tego stronnictwa „wyraża opinię“, że projekt nowej konstytucji winien uzyskać aprobatę całego narodu w powszechnym tajnym głosowaniu“. Jak wiadomo bowiem, konstytucja, której litery tak mocno chcą bronić PSL-owcy nie przewiduje tego rodzaju trybu postępowania, a sprawy rewizji czy też zmiany konstytucji podaje wyłącznie decyzji parlamentu bez bezpośredniego udziału narodu.

Wolno oczywiście PSL-owi postępować tak, jak chce, w ten sposób jednak wyraźnie przekreśla ono swój związek z ruchem ludowym, który zawsze w przeszłości zwalczał senat jako instytucję reakcyjną i w życiu państwowym szkodliwą.

Głosując „Nie“ w sprawie zniesienia senatu, PSL pragnie przerzucić złoty most pomiędzy sobą a czynnikami stojącymi w opozycji do Rządu Jedności Narodowej. To „Nie“ jest dla PSL jedynie ważne, czego dowodem, iż artykuł „Gazety Ludowej“ uzasadniający obszerną uchwałę Rady Naczelnej PSL mówiąca o wielu różnych kwestiach, poświęcony jest wyłącznie temu „liberum veto“ — szlacheckiemu „nie pozwalam“ które p. Mikołajczyk chce rzucić jako przeszkodę dla obozu demokratycznego w Polsce.

W ten sposób dotychczasowa niejasna sytuacja w sprawie referendum uległa wyjaśnieniu: została otwarta walka o trzykrotne „Tak“ narodu, trzykrotne „Tak“, które właśnie wbrew niezadowoleniu p. Mikołajczyka i jego kolegów ma zaakceptować obecny stan rzeczy w Polsce“.

Zgon Kalinina

Moskwa (TASS) W dniu 3 czerwca o godzinie 10 minut 5 czasu moskiewskiego, po dłuższej i ciężkiej chorobie zmarł członek biura politycznego centralnego komitetu WKP(b), członek prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Michał Iwanowicz Kalinin, który przez 27 lat zajmował stanowisko przewodniczącego Rady Najwyższej Związku Radzieckiego.

UNRRA zwiększa dostawy zboża dla Polski

Warszawa (PAP) Usilne starania o więcej żywności dla Polski ze strony generalnego dyrektora UNRRA, La Guardia w Waszyngtonie i szefa misji w Polsce, p. Drury, dały w wyniku znacznie większe dostawy w maju, aniżeli to początkowo uważano za możliwe.

Zgodnie z planem początkowym przydzielono tylko 25.000 ton zboża, a to w związku z ogólnoświatowym brakiem zboża. Na skutek jednak energicznej akcji ze strony UNRRA i państw — dostawców, ilość zboża chlebowego nadeszłego do Polski w maju przewyższa wszystkie poprzednie miesięczne dostawy i wynosi około 56.500 ton. Wśród statków, które przywiozły zboże do Polski w maju, były takie, które skierowane do portów polskich, chociaż były już w drodze do innych portów, względnie miały początkowo inny port przeznaczenia.

Dostawy w czerwcu prawdopodobnie przewyższą kontyngent majowy, chociaż strajki kolejowe i w kopalniach węgla w Stanach Zjednoczonych mogą wpłynąć na ich opóźnienie.

Kolej Racibórz—Chałupki

Kolejarze polscy wyprzedzili Czechów

Racibórz (SAP) W niedzielę w obecności wicewojewody śląskiego Arki Bożka i dyrektora okręgu śląskiego kolei inż. Olendzkiego otwarto nową linię kolejową Racibórz—Chałupki.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że Czesi, którzy prowadzą na tej linii roboty od strony Bogumina, ukończą je dopiero na dzień 1 lipca br.

Amerykanie nie wykonali umowy moskiewskiej

Moskwa (PAP) Pismo radzieckie „Nowoje Wremia“ zarzuca wojskom amerykańskim, przebywającym w Chinach czynny udział w wojnie domowej.

Pismo zaznacza, że wiele zależy od wykonania postanowień Konferencji Moskiewskiej, dotyczącej wycofania wojsk radzieckich i amerykańskich. Armia Czerwona została już ewakuowana, podczas gdy wojska Stanów Zjednoczonych nadal pozostają w Chinach. Rząd centralny w Chinach opiera swe nadzieje na przewadze w uzbrojeniu i na dostawach broni ze strony Ameryki.

Pismo radzieckie wyraża opinię, że pozbawienie ludności Mandżurii właśnie uwolnionej z niewoli, inicjatywy politycznej, stwarza nowe komplikacje wśród sprzecznych interesów międzynarodowych.

Jednomyślność w sprawie Franco

Nowy Jork (PAP) Delegat brazylijski do ONZ Pedro Lero Velloso wycofał swój sprzeciw w stosunku do propozycji podkomisji Rady Bezpieczeństwa, by zalecić Generalnemu Zgromadzeniu ONZ zerwanie stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią frankistowską. Decyzja Brazylii sprawia, że odnośna uchwała podkomisji staje się jednomyślna.

Londyn (Reuter) Przed mieszkaniem cywilnego gubernatora miasta Saragossa znaleziono bombę, która nie wybuchła jedynie dlatego, że deszcz spowodował zamoknięcie lontu.

Gwardia cywilna w pobliżu Saragossy poszukuje niewielkiej grupy hiszpańskiego ruchu oporu, uzbrojonej w karabiny maszynowe, która ukazała się w tej okolicy.

Premier przyjął Toledano

Warszawa (SAP) Wiceprezes Światowej Federacji Związków Zawodowych Toledano został w poniedziałek w godzinach przedpołudniowych przyjęty na posłuchaniu przez wiceministra spraw zagran. Modzelewskiego, a w godzinach popołudniowych przez Premiera tow. Osóbkę-Morawskiego.

Wolny handel ziemniakami

Warszawa (PAP). Z dniem 5 czerwca rb. wchodzi w życie zarządzenie Ministra Aprowizacji i Handlu zezwalające na wolny handel ziemniakami bez żadnych ograniczeń na terenie całego państwa.

Zarządzenie powyższe podobne jak i poprzednie, zezwalające na wolny obrót ziemiopłodami, podyktowane jest troską o zaspokojenie ludności miast dostatecznych dostaw ziemniaków w trudnym okresie przednówka.

Trzeba podkreślić, że nie uwalnia ono rolników, którzy dotychczas nie wykonali świadczeń w ziemniakach, od wypełnienia tego obowiązku.

Za odbudowę stolicy wyjazd zagranicę

Warszawa (PAP). W dniu 2 czerwca odbyło się uroczyste zakończenie prac studentów warszawskich przy odbudowie stolicy. Przez 17 dni roboczych 6230 studentów wywiozło 3290 m³ gruzu, 112.500 kg żelaza naprawiono 350 m² jezdni i 350 m² chodników. Obsiano i wyczyszczono 6000 m² trawników.

Czterech najbardziej zasłużonych studentów otrzymało nagrodę w postaci wyjazdu na praktykę zagraniczną.

Zmniejszenie sieci Sądów Grodzkich

Warszawa (SAP) Wskutek powojennych ruchów ludności, spadku obrotów gospodarczych oraz zmian w ustawodawstwie — nastąpił znaczny spadek ruchu spraw w sądach grodzkich i przedwojenna sieć tych sądów okazała się zbyt gęsta.

Departament Organizacyjno-Administracyjny Ministerstwa Sprawiedliwości przystąpił do komasacji sądów grodzkich w miastach powiatowych.

Komasacja odbywa się kolejno w okręgach Apelacyjnych: Warszawskim, Poznańskim i Toruńskim.

Turecka sprawiedliwość

Moskwa (TASS). W Stambule zakończył się proces redaktorów i współpracowników demokratycznej prasy tureckiej. Mimo, iż prokurator domagał się wyroku skazującego, sąd wobec oczywistej bezpodstawności oskarżenia, musiał uniewinnić oskarżonych dziennikarzy.

Niemieccy zbrodniarze oddani Czechosłowacji

Praga (PAP) Do Pilzna w Czechosłowacji przywieziono w tych dniach pod silnym konwojem dalszych 13 niemieckich zbrodniarzy wojennych. Są to przeważnie wyżsi urzędnicy tajnej i kryminalnej policji niemieckiej.

Reflektorem po Niemczech

ARESZTOWANIE ZASTĘPCY HIMMLERA

Frankfurt n/Menem. Specjalna misja wywiadu angielskiego wykryła i aresztowała u jednego z rolników niemieckich zastępcę Himmlera, Oswalda Pohla. Ukrywał się on jako robotnik rolny. Pohl kierował całą hitlerowską organizacją obozów koncentracyjnych i jako wielokrotny morderca był poszukiwany przez policję wszystkich mocarstw. W chwili aresztowania miał przy sobie dwie ampułki cjanku, identyczne z tymi, jakimi otruł się Himmler. Pohl zostanie przewieziony samolotem do Norymbergi, gdzie odpowie za swoje zbrodnie.

ROBIĄ ZAPASY TŁUSZCZU

Berlin. Sytuacja żywnościowa w strefie brytyjskiej poprawiła się o tyle, że spodziewana obniżka racji żywnościowych nie nastąpi. Według oświadczenia władz brytyjskich ilość wydawanych kalorii nie będzie zmniejszona aż do żniw. Mniejsze będą tylko racje wydawanego tłuszczu. Zmniejszenie to zostało spowodowane brakiem tłuszczu na rynku międzynarodowym i koniecznością robienia zapasów tłuszczu na zimę.

ARESZTOWANIE PRZEMYSŁOWCÓW NIEMIECKICH

Monachium. Z polecenia gen. Clay'a został aresztowany przemysłowiec niemiecki Tissen oraz wielu innych, którzy popierali Hitlera.

WYMOWNA NOMINACJA

Poznań. Profesor uniwersytetu we Wrocławiu, dr Frey, który jeszcze przed wojną przygotował całą akcję rabunkową dzieł sztuki i zbiorów w Polsce i w czasie okupacji ją przeprowadził — jest obecnie w Wiedniu. Żyje tam jako przykładny Austriak i otrzymał nominację na profesora uniwersytetu wiedeńskiego.

HANDEL SWASTYKAMI

Stuttgart. Jeden z żołnierzy francuskich w Speyr, wszedłszy do krawca, aby sobie kazać naprawić mundur, ujrzał w pracowni kilkoro osób, pracujących gorliwie nad szyciem sztandarów hitlerowskich ze swastyką. Powiadomił o tym policję wojskową, która przeprowadzając śledztwo doszła do niespodziewanego rezultatu. Krawiec szył sztandary hitlerowskie nie z patriotyzmu, lecz dla — business. Każdy bowiem żołnierz amerykański, wracający do USA, chce mieć »zdobyty« sztandar z »hakenkreutzem«, a gdy nie starczyło zdobycznych, krawiec wpadł na pomysł fabrykowania pożądanego towaru.

Pogrzeb żołnierza

Dnia 20 maja br. przy ul. Smoleńsk w Krakowie dokonano zamachu na konwój więźniów eskort. przez żołnierzy W. P. Zamachowcy rzucili na eskortę dwa granaty i ostrzelali konwój z broni ręcznej W toku natychmiastowego pościgu za zamachowcami dowódca eskorty kapral Stasiakiewicz został trzykrotnie ciężko raniony w obie ręce i płuco, zaś szeregowy Mazurkiewicz Bolesław został ciężko raniony w obydwa płuca i kręgosłup tak, że w dniu 1. czerwca zmarł.

Uroczysty pogrzeb dzielnego żołnierza, który zginął od kuli bratobójczej na kilka dni przed demobilizacją, odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 17-ej z kaplicy Okręgowego Szpitala Wojskowego.

Strajk w Holandii

Londyn (PAP). (Reuter). Na wiecach w Amsterdamie i Rotterdamie, w których brało udział przeszło 10 tysięcy robotników, strajkujących już dziewięć tygodni, postanowiono kontynuować strajk. Związek robotników portowych ogłosił oświadczenie, w którym potępia „chwiejne stanowisko rządu". Strajk rozpoczął się 4 kwietnia po obniżce płac.

Sukces Polski w ONZ

Uchwała w sprawie hiszpańskiej

Oświadczenie ambasadora R.P. tow. Langego

Nowy Jork (PAP). W związku z zakończeniem prac komisji powołanej przez Radę Bezpieczeństwa do zbadania sprawy hiszpańskiej ambasador Lange udzielił przedstawicielowi PAP w Nowym Jorku wywiadu, w którym powiedział m. in.:

— Uznanie przez komitet faszystowskiego charakteru reżimu Franco, wyraźne stwierdzenie, że został on wprowadzony do Hiszpanii przez Hitlera i Mussoliniego, stanowi zasadnicze przyjęcie polskiej tezy.

Także dalsze punkty raportu komisji, uznające rządy Franco za problem międzynarodowy, a nie wewnętrzny hiszpański, stwierdzające, że wywołał on zaburzenia międzynarodowe i że dalsze trwanie reżimu jest potencjalnym zagrożeniem pokoju świata, świadczą, że cała faktyczna strona stanowiska Polski w tej sprawie została uznana za uzasadnioną.

POTENCJALNE ZAGROŻENIE POKOJU

Jednak nie możemy się zgodzić z argumentami prawnymi, jakoby zagrożenie pokoju w myśl art. 39 Karty Narodów Zjednoczonych zachodziło jedynie wtedy, gdy istnieje groźba bezpośredniej akcji militarnej. Twierdzi się więc w raporcie, że ponieważ Franco jest zbyt słaby wszcząć wojnę — dzisiaj zagrożenie pokoju jest potencjalne, a sankcje oparte na artykułach 39 i 41 Karty, nie mogą być stosowane przez Radę Bezpieczeństwa.

Nie możemy przejść do porządku nad taką interpretacją, podcina ona bowiem sprawność Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jeśli nie można by stosować sankcji przy potencjalnym zagrożeniu pokoju, to tracą one wszelki sens. Hitler potencjalnie zagrażał pokojowi świata w roku 1933, a nie dopiero w roku 1939. Mussolini zagrażał pokojowi w roku marszu na Rzym, a nie dopiero w chwili ataku na Abisynię. Tragedią świata było, że nie zastosowano środków zapobiegawczych przeciw agresji w jej stadiach przygotowawczych.

Jeśli Organizacja Narodów Zjednoczonych ma być skutecznym instrumentem dla utrwalenia pokoju, art. 39 należy interpretować jako dający prawo ingerencji, kiedy zagrożenie pokoju jest potencjalne i kiedy można je łatwo usunąć.

O ZERWANIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH

Zalecenia przyjmują w zasadzie polskie żądania zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem Franco. Różnią się jednak od naszego pierwotnego żądania pod dwoma względami: zarządzenie zerwania stosunków dyplomatycznych ma wyjść od Generalnego Zgromadzenia, nie zaś od Rady Bezpieczeństwa. Narody Zjednoczone dają narodowi hiszpańskiemu 3 miesiące czasu na usunięcie reżimu Franco bez ingerencji Narodów Zjednoczonych.

Ponieważ ludność Hiszpanii, chociaż jest w przytłaczającej większości antyfaszystowska, nie jest jednak uzbrojona, a Franco ma do swej dyspozycji cały aparat represyjny, trudno więc jest się spodziewać, że lud Hiszpanii będzie mógł usunąć własnymi siłami reżim Franco. To też sprawa niewątpliwie znajdzie się na porządku obrad Generalnego Zgromadzenia we wrześniu br.

JEDNOMYŚLNOŚĆ

Zalecenia są słabsze od żądanych przez nas. Pozytywnym osiągnięciem jednak jest jednomyślne przyjęcie raportu i zaleceń. Znaczy to, że zarówno Australia i Chiny przyjmują żądania, wysuwane przez nas i Francję. Fakt jednomyślności nada zaleceniom wielką wagę wobec Rady Bezpieczeństwa i będzie bardzo trudno ewentualnym przeciwnikom oponować przeciw wnioskowi.

6 czerwca sprawozdanie przedłożone będzie Radzie Bezpieczeństwa. Francja, Meksyk, Chiny, Związek Radziecki, Australia i Polska poprą wnioski komisji. Ponieważ nie jest to sprawa proceduralna, ale zasadnicza, w myśl postanowień karty konieczna jest zgoda wszystkich Mocarstw.

Domagamy się więc nie tylko ustąpienia Franco, ale wprowadzenia systemu rządzenia państwem.

Wyniki wyborów we Francji

Paryż (PAP) Ogłoszone w dniu 3 czerwca półoficjalne wyniki wyborów we Francji przedstawiają się następująco:

Na ogólną liczbę 522 mandatów w samej Francji ruch republikańsko-ludowy uzyskał 160, komuniści — 146, socjaliści — 115, radykałowie — 38, republikańska partia wolności — 36, ugrupowania prawicowe — 22, inne ugrupowania lewicowe 5 mandatów.

Podział 64 mandatów we francuskich posiadłościach zamorskich nie jest jeszcze znany, ale koła polityczne nie sądzą, by wyniki te mogły spowodować istotną zmianę powyższego układu sił.

Zgodnie ze zwyczajem, nowe zgromadzenie konstytucyjne powinno zebrać się po raz pierwszy w drugi wtorek po wyborach, a więc w tym wypadku 11 czerwca. Koła polityczne sądzą, że zgromadzenie dokona wyboru nowego premiera i nowego rządu tymczasowego przed zebraniem się konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, tj. przed 15 czerwca. Partia republikańsko-ludowa zażąda prawdopodobnie, by misję tworzenia nowego rządu powierzyć obecnemu ministrowi spraw zagranicznych, Bidault.

Sekretarz Partii Socjalistycznej Daniel Mayer, ponownie obrany na posła, oświadczył, że republikanie muszą zjednoczyć się przeciwko siłom reakcji w celu opracowania konstytucji, dokonania odbudowy kraju i konsolidacji pokoju. Partia socjal-demokratyczna musi odegrać wybitną rolę w tym dziele.

Półoficjalne dane, dotyczące złożonych głosów, w porównaniu z wynikami październikowymi, są następujące: partia komunistyczna — 5.136.334 głosów wobec 4.817.603, socjaliści — 4.165.813 wobec 4.495.402, ruch republikańsko-ludowy — 5.494.180 wobec 4.842.371, partia radykalna — 1.894.053 wobec 1.188.352, konserwatyści (zgrupowani w kilku stronnictwach) — 2.146.603 wobec 2.034.079 głosów.

Paryż (Reuter). Według ostatnich wiadomości, otrzymanych w poniedziałek wieczór, ruch republikańsko-ludowy MRP otrzymał 163 mandaty w nowym francuskim zgromadzeniu konstytucyjnym. Partia komunistyczna otrzymała 148, socjaliści 122, partia radykalno-socjalistyczna 40, republikańska partia wolności (prawica) 38, inne ugrupowania prawicowe 22, drobne ugrupowania lewicowe 9 i ugrupowania umiarkowane 4 mandaty. Partia socjalistyczna wysunie na premiera kandydaturę obecnego premiera Gouina wobec jego wielkiej popularności i szacunku, jakim się cieszy u wszystkich partii.

Przebieg wyborów we Włoszech

Rzym (PAP) Rzecznik międzypartyjnej komisji kontroli, działający stale w ministerstwie spraw wewnętrznych, oświadczył, że wybory w całych Włoszech miały przebieg spokojny. Zaledwie w kilku miejscach doszło do incydentów, które zlikwidowano bez przelewu krwi.

W jednym z biur wyborczych w Rzymie oficerowie, wielbiciele monarchii, złożywszy ostentacyjnie swe głosy za monarchią, dokonali blokady urzędu, zamykając drzwi i nie dopuszczając innych wyborców. Po przybyciu zmotoryzowanej policji spokój przywrócono i wybory trwały nadal.

W 2 miastach włoskich — Rieti i Terni wykryto nadużycia polegające na rozdawaniu kartek wyborczych, zaopatrzonych w odpowiedzi.

Włoski minister spraw wewnętrznych Romita nakazał przeprowadzenie śledztwa w sprawie ponownego głosowania w Neapolu, gdzie do południa tylko 20 proc. głosujących miało możność złożenia głosów. Ze względu na tworzące się ogonki w wielu miejscowościach czas trwania głosowania musiał być przedłużony do godz. 22.

Do chwili obecnej 88 prefektów powiadomiło rząd, że wybory odbyły się normalnie. Rezultaty wyborów będą znane dopiero za 2 tygodnie.

Po raz pierwszy kobiety brały udział w wyborach.

Z pierwszych wiadomości, nadchodzących z włoskich miast przemysłowych na północy — Turynu, Genui i Mediolanu, wynika, że w referendum padła tam wielka liczba głosów za republik. Udział w wyborach w tych miastach wynosił od 80 do 90 proc. W Turynie, kolebce dynastii sabaudzkiej, przeważają głosy republikanów.

Mecz z mistrzem Węgier

Tenisowa drużyna budapeszteńska, z mistrzem Węgier Asbothem i mistrzynią Węgier Kormeczy na czele, przyjeżdżają dzisiaj do Krakowa celem rozegrania zawodów międzymiastowych z Krakowem. Zawody odbędą się na kortach tenisowych KS Cracovii w dniach 5, 6, i 7 czerwca w godzinach popołudniowych od 17-tej do zmroku.

W sobotę ekipa węgierska wyjeżdża do Katowic, celem rozegrania podobnych międzymiastowych zawodów w dniach 8 9 i 10 czerwca.

Tak, Tak, Tak!

PRZYJRZYJMY SIĘ TYM NIEWINIĄTKOM!

Niemieccy zbrodniarze wojenni

w warszawskim więzieniu

Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej miał sposobność rozmawiania w więzieniu Mokotowskim z 9-ciu osadzonymi tam zbrodniarzami wojennymi, z Leistem i Buchlerem na czele.

Cóż mówią na swoje usprawiedliwienie ci krwawi oprawcy narodu polskiego. Oczywiście wszyscy się wykręcają i starają się zwalić winę na innych. Są pokorni, posłuszni i bardzo mali.

Posłuchajmy, co mówi osławiony Ludwik Leist, hitlerowski burmistrz Warszawy. Któż z nas nie pamięta tego krwawego zbira?

— Herr Leist, czy pan przypuszczał, że pan tu wróci?

TU JEST WSZYSTKO LEPSZE

Kat Warszawy udaje, że nie rozumie pytania. Uśmiecha się tylko uprzejmie.

— Czy był pan w amerykańskim obozie?

— Tak, lecz tylko przez osiem dni, a później przewieziono mnie do obozu angielskiego.

— Czy traktowanie było dobre?

— Nie, było złe.

— A tu?

Nowe wyprężenie na baczność. Twarz Leista staje się jeszcze bardziej bezmyślna, niż przed tym:

— Essen und alles hier ist besser! Jawohl!

Teraz z kolei pada drażliwe pytanie:

— Jaki był stosunek ludności polskiej do pana, podczas pierwszej pańskiej bytności w Warszawie?

Odpowiedź jest bezczelna!

— Sądzę, iż nie miałem wrogów, czego dowodem było to, że nie otrzymałem ani razu wyroku śmierci od polskich władz podziemnych e i swobodnie poruszałem się po mieście, w przeciwieństwie do Fischera, bo był młody, niedoświadczony i przewróciło mu się w głowie.

Fischerowi zdawało się, że jest wielkim człowiekiem, co odczuli wszyscy nawet Niemcy. Wielu Niemców poprostu bało się Fischera.

— Czy pan słyszał kiedy od Fischera o wyroku śmierci, wydanym na niego przez Polaków?

— O nie, Fischer nigdy o tym nie mówił. Stosunki między nami były tylko służbowe, a nie towarzyskie.

Następny lokator IX oddziału 10 pawilonu więzienia Mokotowskiego, gdzie siedzą wszyscy niemieccy zbrodniarze wojenni — to krwawy likwidator łódzkiego ghetta — prezydent policji łódzkiej, Hans Bubow. Przy rejestracji w więzieniu podał zawód swój: kupiec. Teraz, stojąc na baczność, oświadcza najspokojniej w świecie, iż był niższym urzędnikiem łódzkiego Zarządu Miejskiego.

— Co pan może powiedzieć o losie Żydów łódzkich podczas pańskiego urzędowania?

— Hm, — zamyśla się, a potem mówi szybko: — no, zajmowali się krawiectwem, kuśnierstwem i innymi rzemiosłami... pracowali.

— A wyżywienie?

— To zależy, jakie mieli funkcje. Co innego przydzielaliśmy ciężko pracującym, co innego lżej, czy w ogóle niezatrudnionym — pada wykrętna odpowiedź.

— A Umsiedlung — owe pełne grozy »przesiedlenia«, czy wiedział, że ci ludzie idą na śmierć?

Bubow już nie stoi na baczność, zakrywa sobie twarz rękoma i woła:

— Nein, nein... ja o niczym nie wiedziałem, tylko policja.

Z obrzydzeniem i pogardą opuszczamy celę tego najbardziej odrażającego zbira.

SŁOWA, KTÓRE PIEKĄ

Tuż obok siedzi Józef Buehler — katolik i dyrektor ministerstwa, jak podał przy spisywaniu danych personalnych w karcie więziennej. Był on zastępcą gubernatora Franka. Jest najwyższym »dostojnikiem« ze wszystkich dotychczas uwięzionych u nas zbrodniarzy hitlerowskich.

— Skąd przybył?

— Z Norymbergi.

— Jak było u Amerykanów?

— Traktowanie było surowe, ale dobre. Tu również czuję się nieźle, ale mam za mało spacerów.

— Czy uwięzieni przez Niemców Polacy też byli tak dobrze traktowani w więzieniach i obozach (padają nazwy): Oświęcim, Majdanek, Buchenwald — długi, długi szereg...

Po każdym słowie Herr Buehler lekko, bardzo lekko cofa głowę w tył, jakby nazwy wymienianych miejsc kaźni piekły go w twarz.

— Nie byłem w obozach, nic nie słyszałem — mówi szybko.

W następnej celi siedzi były komendant obozu śmierci w Oświęcimiu — morderca wielu milionów ludzi, Rudolf Hoess. Gdy go zapytano o personalia, odparł, że był czynny jako rolnik. — Może miał na myśli najnowszy system: nawożenie ziemi popiołem z ciał ludzkich, jak to praktykował w obozie oświęcimskim. Rozmowa z nim jest krótka.

— Jak jest w polskim więzieniu?

— Dobrze.

— A jak było w Oświęcimiu?

— Gorzej.

Celę Nr. 1 zajmuje wysoki, siwy i szczupły mężczyzna. Koło łóżka stoją dwie pary zapasowych, ana glansa wyczyszczonych butów: wysokie i krótkie brązowe. Herr Jaeger, były prezydent policji poznańskiej, jest pedantem.

— Gdzie było lepiej, w angielskim obozie, czy tu?

— W polskim więzieniu jest lepiej, zwłaszcza, że otrzymuję więcej chleba... Zupa też lepsza, choć o ćwierć litra mniej, niż było u Anglików — oświadcza z wielką powagą, nawet z namaszczeniem, jakby mówił o rzeczach niezmiernej wagi.

PAMIĄTKA Z »KRAKAU«

— Burgsdorf, proszę wstać!

Starszy pan, były gubernator okręgu krakowskiego, odstawia spożywaną właśnie z wielkim smakiem zupę i wstaje, podciągając komicznym ruchem niesłychanie szerokie spodnie, które mają wyraźną tendencję do opadnięcia. Obóz amerykański bardzo wyszczuplił jego brzuchatą figurę.

— Nazywam się von Burgsdorf — mówi tonem wyjaśnienia, śmiesznie akcentując słowo von, oznaczające szlacheckie pochodzenie.

W pewnym momencie b. gubernator podnosi leżący na łóżku obrazek i dokładnie lokuje go na jakimś żelaznym występie nad łóżkiem. Jest to ni mniej, ni więcej, tylko niemiecka pocztówka z Krakau — wyobrażająca fragment kościoła Mariackiego. Na łóżku leżą dwie biblie. Znów stereotypowe pytanie: — jak się czuje w polskim więzieniu?

— Dobrze, zresztą nic dziwnego, słowiańska i niemiecka krew są sobie przecież bardzo bliskie — brzmi conajmniej oryginalna odpowiedź.

Wreszcie ostatni z tej makabrycznej galerii zbrodniarzy Erazm Maltern Ponickau, b. prezydent policji w Poznaniu. Podczas spisywania danych personalnych w więzieniu ten cyniczny zbir w rubryce: religia — podał: wierzący w Boga, a jako zawód... rolnik.

— Czym zajmowała się pańska policja w Poznaniu?

— Utrzymywaniem porządku. Strzegliśmy ludność polską (polską podał na pierwszym miejscu) i niemiecką przed przestępcami.

— A wysiedlenia?

— Z tym nie miałem nic wspólnego. to Gestapo.

— A jak Polacy byli traktowani przez Niemców?

— W prezydium policji wzorowo...

Jak Niemcy katowali wywiezione dzieci?

Londyn. (Reuter) Przedstawiciele UNRRA, objeżdżając Niemcy w ciągu ostatnich 5 miesięcy, odnaleźli 10 tysięcy dzieci, wywiezionych przez Niemców z krajów okupowanych. Obecnie 6 grup przedstawicieli UNRRA działa w amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej strefach okupacyjnych. Każda z nich składa się z 15 członków, władających 27 językami.

Znajomość języka odgrywa ważną rolę w odszukiwaniu „zaginionych dzieci". Dzieci, zabrane z domów i oddzielone od rodziców, były przez kilka lat germanizowane, lecz mimo to nie raz jeden dziwny wyraz w słowniku dzieci wystarczy pracownikom UNRRA do stwierdzenia tożsamości dzieci.

Niekiedy porywanie dzieci odbywało się tak systematycznie, jak głodzenie dorosłych. Na podstawie setek wywiadów, przeprowadzonych z dziećmi, ustalono, że często dzieci były w szkole, gdy wkraczali umundurowani hitlerowcy, by je wyprowadzić całymi klasami do oczekujących wagonów kolejowych.

Odnalezione dzieci opowiadają, jak Niemcy używali ich do doświadczeń zamiast świnek morskich. Mały Piotr Król zbyt wolno uczył się języka niemieckiego i dlatego został wysłany do jednej z niemieckich stacji doświadczalnych. „Położyli mnie do łóżka i mierzyli głowę — oświadczył chłopiec. — Następnie kłuli mnie w rękę igłami, tak, że zachorowałem".

Kurt Duda, zabrany siłą matce we wsi Piotrowice na Śląsku, opowiadał o ciągłych zastrzykach i nakłuciach.

10-letni Willi Nahlik powiedział jak wzięto go wraz z 2 przyjaciółmi do doświadczeń zamiast świnek morskich za karę, że mówili po polsku w niemieckiej szkole: „Robiono nam zastrzyki w ręce i plecy dopóki nie zachorowaliśmy."

Inni dwaj chłopcy stali się trochę nienormalni i musieli połknąć pigułki, po których zmarli.

Odnalezione dzieci przewozi się do 20 ośrodków UNRRA, gdzie są otoczone opieką do czasu zgłoszenia się rodziców lub wyreklamowania przez rządy krajów ojczystych.

Partia Pracy na 20 lat u władzy

Londyn (PAP) W przemówieniu wygłoszonym w Newscastle, prof. Harold Laski, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Brytyjskiej Partii Pracy, oświadczył, że zdaniem jego, o ile nie stanie temu na przeszkodzie wielki kryzys międzynarodowy, Partia Pracy sprawować będzie rządy w Wielkiej Brytanii w ciągu najbliższych 20 lat.

Prof. Laski wspomniał o różnicach zdań między nim a ministrem Bevinem, nieraz dość głębokich. Przewodniczący Brytyjskiej Partii Pracy zaznaczył, że wiele osób jest niezadowolonych z powodu polityki, stosowanej przez Bevina w Grecji i on sam do nich należy, ale pod tym względem na resorcie Bevina ciąży spadek otrzymany od Churchilla.

„Nie podzielam poglądu Bevina, że możemy czekać, aż rządy gen. Franco same załamią się — oświadczył Laski. Rząd brytyjski powinien poprzeć swym autorytetem żądania Polski. ZSRR i Francji, by położono kres barbarzyńskim okrucieństwom, za które ponosi odpowiedzialność gen. Franco.

Rozumiem dobrze, dlaczego rząd Bevina musiał popierać dalej okupację brytyjską w Indonezji, nie było innego wyjścia. Obecnie Bevin przy pomocy sir Archibalda Clarka Kerr'a wraz z drem Van Mook'iem gubernatorem Indii Holenderskich, opracowali projekt udzielenia wolności narodowi indonezyjskiemu".

Następnie Laski wyraził nadzieję, że żaden demokrata angielski nie będzie popierał polityki, która odda naród indonezyjski znowu na łup imperializmu holenderskiego. Anglicy powinni uświadomić sobie, że narody azjatyckie mogą same sprawować rządy. Należy podkreślić, że niepodległość Indonezji, która wkrótce ma zostać zrealizowana, stanie się jednym z najważniejszych wydarzeń w nowoczesnej historii.

Ze świata

KAŻDE DZIECKO OTRZYMAŁO POCZTÓWKĘ OD KRÓLA

W pierwszą rocznicę zwycięstwa król angielski wysłał specjalne kartki w sześciu kolorach do wszystkich dzieci angielskich. Wszystkie kartki zawierały orędzie króla do młodocianych obywateli. Kartki te (w liczbie 6.875.000) rozdane zostały dzieciom na specjalnych uroczystościach szkolnych. Szkoły otrzymały specjalne fundusze dla zorganizowania odpowiednich akademii.

SKŁADKA NA KLUB CHŁOPCÓW

W Oflagu 79 w Brunszwiku, przebywali pomysłowi jeńcy brytyjscy, którzy przyrzekli sobie w razie szczęśliwego powrotu do kraju założyć specjalny Klub Chłopców o nazwie »Brunszwik«. Będąc jeszcze w obozie zebrali na ten cel między sobą 13.000 funtów. Po powrocie przekazali swój projekt Stowarzyszeniu Klubów Chłopców w Anglii, i wynikiem ich inicjatywy był narodowy apel do obywateli o złożenie się dla zrealizowania tego projektu. Zapotrzebowanie na ten cel wynosi 250.000 funtów, która to suma zostanie prawdopodobnie przekroczona już w najbliższych dniach, zważywszy, że osoby prywatne składają nieraz 25 do 50 tysięcy funtów.

(Times, 20. 5.)

STULECIE ROWERU

Dnia 19 maja około 1.200 Anglików przybyło z pielgrzymką do małej wiejskiej kuźni w okolicy rzeki Nith w Szkocji, gdzie równo 100 lat temu Szkot, Krickpatrick Macmillan — wynalazł rower.

Wśród okrzyków entuzjazmu ze strony przybyłego na rowerach przeważnie tłumu »pielgrzymów« przybito na ścianie kuźni tablicę pamiątkową. Macmillan, nazywany był w okolicy Djabłem na kółkach. Zmarł w r. 1878, nie zarobiwszy ani grosza na swoim wynalazku.

Pan Bowden, przewodniczący Narodowego Związku Cyklistów, oświadczył w swym przemówieniu, że obecnie znajduje się w Anglii w użyciu 70.000.000 rowerów. Zajętych jest przy ich wyrabianiu 60.000 ludzi.

Nowe wydawnictwa

PREHISTORIA SŁOWIAN

Na niespełna 56 str. daje dr Tadeusz Manteuffel w pracy pt. — Słowiańszczyzna pierwotna (Biblioteczka historyczna Nr. 1, Kraków, 1946. — akład Księgarni Stefana Kamińskiego) zrąb najciekawszych i najważniejszych wiadomości, dotyczących rozsiedlenia, podziału na grupy językowe, dziejów politycznych i kościelnych, ustroju społecznego i wierzeń religijnych pierwotnych, czyli „dawnych" Słowian (ostatnie określenie uzasadnione przez wymarcie szeregu szczepów). Do części opisowej dołączone są „dodatki", a mianowicie: spis najważniejszych dat, objętych tematem, i wskazówki bibliograficzne.

Ponieważ, jak łatwo po przeczytaniu książeczki domyśleć się można — jest ona przeznaczona dla czytelników w szerszym znaczeniu, nie specjalistów — owe wskazówki są najsłabszą stroną tomiku. Natomiast zamieszczone w tekście mapki są bardzo pouczające i szczęśliwie dobrane — (tylko mapka wędrówek Germanów grzeszy małą przejrzystością).

Rozdziały o postępach wojennych Słowian (pod Bizancjum, na Kretę) obalają tradycyjny pogląd o niewojowniczości Słowian (wyprawy te miały charakter zaczepno-podbojowy). Żałować należy, że wiadomości z zakresu etnografii są tak skąpe i ledwie dotykają życia rodzinnego.

Jeśli książeczka pomyślana była w typie popularnym (o czym świadczyć może nie tylko język bardzo potoczysty i sposób ujęcia, ale i sam tytuł serii) tedy wprowadzenie szeregu terminów takich, jak autochtonizm, kultura prehistoryczna, starożytna klientela, zespół dialektyczny itp. wymagałoby krótkich, bodaj podtekstowych, wyjaśnień.

Księgarni Stef. Kamińskiego należy się uznanie za podjęcie i wykonanie tego rodzaju imprezy wydawniczej, która szczególnie dla prywatnego wydawcy przedstawiać może specjalne ryzyko.

(T).

Włochy w ogniu walki wyborczej

Na marginesie wyborów i referendum

Po dwudziestu latach ucisku faszystowskiego i dwóch latach chaotycznej administracji pod kontrolą aliantów Włochy przystąpiły w dniu 2 czerwca do wyborów powszechnych. W dniu tym około 28 milionów Włochów i Włoszek głosowało na listy przedstawione przez 56 partii w celu wybrania 573 deputowanych do Zgromadzenia, które opracuje nową konstytucję. Jednocześnie odbędzie się referendum, w którym wyborcy zadecydują, czy Włochy pozostaną monarchią, czy też staną się Republiką.

TRICK SKOMPROMITOWANEJ DYNASTII

Na kilka tygodni przed referendum król Wiktor Emanuel, za panowania którego tyle nieszczęść spadło na Włochy, chcąc ratować dynastię i ustrój monarchistyczny, ustąpił, abdykując na rzecz syna swego Humberta i udał się na dobrowolne wygnanie do Egiptu. Nie wydaje się jednak, by ten spóźniony zresztą manewr mógł przynieść wiele korzyści skompromitowanej dynastii sabaudzkiej.

Nietylko socjaliści i komuniści włoscy wypowiadają się zdecydowanie za zniesieniem monarchii i wprowadzeniem ustroju republikańskiego. Również trzecia wielka partia włoska, partia chrześcijańsko-demokratyczna, uchwaliła na ostatnim zjeździe znaczną większością, że będzie głosować w referendum za zniesieniem monarchii. Większość uświadomionych pod względem politycznym Włochów rozumie, że utrzymanie monarchii nie przyniesie żadnych korzyści, a może doprowadzić do ostrego zaognienia stosunków w życiu politycznym i przyczynić się do odrodzenia niebezpieczeństwa faszyzmu, który nie został bynajmniej we Włoszech radykalnie wykorzeniony i ukrywa się dotąd pod postacią najrozmaitszych drobniejszych stronnictw i ruchów ze zbyt dobrze znaną partią Uomo Qualunque na czele.

ROZBICIE POLITYCZNE WŁOCH

Poza trzema wielkimi partiami — socjalistyczną z wice-premierem Pietro Nenni na czele, komunistyczną z Togliattim i chrześcijańsko-demokratyczną z premierem de Gasperi, ponad 50 ugrupowań politycznych wystawi swych kandydatów w nadchodzących wyborach. Wśród tych stronnictw znajduje się tzw. »Partia Czynu«. Grupuje ona w swych szeregach przede wszystkim przedstawicieli inteligencji pracującej. Wielu przywódców włoskiego Ruchu Oporu rekrutowało się wśród członków tej partii. We Włoszech północnych należał do niej również bohater walk wyzwoleńczych, były premier Feruccio Parri. Partia Czynu nie sformułowała nigdy jasno swego programu politycznego i na początku roku nastąpił roz[illegible] wśród jej członków. Prawe skrzydło pod przewodnictwem ministra handlu zagranicznego La Malfa grawituje ku liberałom, których można we Włoszech zaliczyć do partii reakcyjnych. Lewy odłam Partii Czynu pod przewodnictwem Lussu zbliżony jest do socjalistów i w wielu okręgach wystawił wspólne listy z partią socjalistyczną.

Stronnictwo l'Uomo Qualunque (Prosty człowiek), na czele którego stoi Guglielmo Giannini grupuje w swych szeregach zacofane elementy drobnomieszczańskie i przeciwstawiających się wszelkiemu postępowi rolników południowych prowincji włoskich. Wielu ukrywających się pod fałszywymi nazwiskami dawnych faszystów dostało się do szeregów tej partii. Nie wysuwając żadnego sprecyzowanego programu politycznego, głoszą one hasła faszystowskie i wypowiadają walkę wszelkiemu postępowi i wszelkim reformom społecznym.

Inne większe partie prawicowe, jak monarchiści, liberałowie, konserwatyści oraz wiele drobniejszych ugrupowań politycznych, tworzą blok pod nazwą Unii Narodowo Demokratycznej. Wśród przywódców tej grupy, najpoważniejszymi są byli premierzy Orlando, Nitti i [illegible].

3 NAJSILNIEJSZE PARTIE ŻĄDAJĄ USTROJU REPUBLIKAŃSKIEGO

Kampania wyborcza odbywała się we Włoszech w atmosferze niezwykłego napięcia. Ordynacja wyborcza nie ogranicza w niczym wolności propagandy dla wszystkich partii politycznych. Ta wolność została kilkakrotnie nadużyta przez działającą częściowo z ukrycia reakcję. Wystarczy wspomnieć, że tajne ugrupowania faszystowskie chciały zorganizować ostatnio, idąc śladami Mussoliniego, nowy »marsz na Rzym«. Niejednokrotnie dochodziło do zbrojnych utarczek pomiędzy bojówkami monarchistycznymi, a grupami stronnictw demokratycznych.

Jednakże wszędzie wystąpienia reakcyjnych elementów spotykały się z wrogą postawą i należytą odprawą ze strony szerokiej opinii włoskiej i demokratycznych warstw społeczeństwa włoskiego. Szanse zdobycia przez ugrupowania prawicowe poważniejszych wpływów w nowej Konstytuancie są znikome. Przebieg kampanii wyborczej oraz rezultaty przeprowadzonych niedawno wyborów samorządowych wskazują jasno, że najsilniejszymi stronnictwami politycznymi we włoskim Zgromadzeniu Konstytucyjnym będą socjaliści, Chrześcijańscy Demokraci i komuniści.

M. K.

Przeciw nieprawdziwym wiadomościom

Warszawa (SAP) Wczoraj wyruszyła do Kopenhagi na Kongres Międzynarodowy delegacja Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P.

Dziennikarze polscy udali się do Kopenhagi po wielu latach naszej nieobecności na zjazdach międzynarodowych, jakie odbyły się w czasie wojny w Londynie. W imieniu Polski działała tam tylko organizacja dziennikarzy emigracyjnych.

Dziś całe dziennikarstwo nasze reprezentuje już tylko Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. Działa jeszcze Związek w Londynie, skupia on jednak tylko grupkę dziennikarzy „nieprzejednanych" wobec dzisiejszej Polski. Zabiegali oni o udział w Kongresie, ale zabiegi te, oczywiście, spaliły na panewce.

Sprawa wiąże się ściśle z zagadnieniem walki z nieprawdziwymi wiadomościami. Polska delegacja postawi tę sprawę na porządku obrad Kongresu, przesyłając we właściwym czasie polski wniosek z motywacją i projektem metod walki. Właściwe wyjście dziennikarze polscy widzą we wskrzeszeniu Międzynarodowego Trybunału Dziennikarskiego, do którego kompetencji będzie należało rozpatrywanie spraw z oskarżenia o szerzenie świadomie nieprawdziwych wiadomości. Wykonanie wyroków pod rygorami organizacyjnymi będzie, według naszego wniosku, należało do związków narodowych.

Dziś jeszcze sprawdź listę głosujących!

Tartufe i jego epoka

(Uwagi wprowadzające)

Celem tego artykułu są dwie rzeczy: po pierwsze wyjaśnienie, oczywiście w najszerszych zarysach techniki dramatycznej »Świętoszka«, i po drugie — podkreślenie paru rysów społeczno-obyczajowych epoki, w której powstał. W ten sposób mam zamiar dokonać czegoś wręcz przeciwnego, niż t. zw. »aktualizowanie« komedii. Chodzi tu raczej o naszkicowanie jej korzeni i przez to niejako przygotować widza do całkowitego wyzyskania przyjemności, jaką daje.

Co do rozszerzania typów komedii z Francuzów XVII w. na ludzi każdej epoki, nie wiem, czy to jest w ogóle konieczne. Warto tu zacytować zdanie Boya: »Czyż mało jest innych terenów, na których grasuje świętoszek? Dobro nieba zmieniło się dziś może w dobro kraju, dobro ludu, dobro społeczeństwa, ale istota rzeczy jest ta sama: jest nią nadużywanie szanowanych i świętych haseł dla osobistego celu«.

Jako zaś ilustrację tego zdania niech mi wolno będzie przytoczyć »Króla«, granego niedawno w Teatrze Słowackiego. Czyż dorobkiewicz Bourdier nie jest wcielonym Tartufem socjalizmu?

Przejdźmy teraz do zagadnienia literackiego sztuki. Przypuszczam, że dla ludzi stojących z dala od studiów ściśle filologicznych, nie bez pożytku będzie powtórzenie tu w skrócie podstawowych zasad technicznych klasycyzmu.

Jego formuła dramatyczna składa się z dwóch elementów, które łączą się ze sobą: kult rozumu i kult starożytności. Z Arystotelesa, przez pośrednictwo Italii, zaczerpnięto słynną zasadę scenicznych »jedności«, czasu, miejsca, akcji. Są one regułą starożytnych, ale służą nie czemu innemu, jak kultowi rozumu właśnie. Bronią bowiem prawdopodobieństwa. Są po to, aby wypadki toczące się na scenie nie były w sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem widzów.

Spójrzmy, w jaki sposób obserwowane są w komediach Moliera. Cała akcja Tartufa odbywa się jednego dnia. Jest to sprowadzenie do minimum rozbieżności między 3 godzinami spektaklu, a czasem potrzebnym w rzeczywistości do rozwoju przedstawianych wypadków. I to ma na celu jedność czasu.

Mamy i jedność miejsca. Rzecz dzieje się w jednym pokoju. I to również potrzebne było czcicielom zdrowego rozsądku, by dać im złudzenie, że oto jak gdyby podpatrują rzecz, która się dzieje naprawdę. Ponieważ widzowie nie ruszają się ze swego miejsca, muszą według zasady prawdopodobieństwa widzieć ciągle tę samą salę.

I jedność akcji jest tu również. Możnaby ją określić jako walkę sprzymierzonych ze sobą: szalbiercy (Tartufe) i zaślepieńca (Orgon) przeciw reszcie domowników, reprezentujących naturalny, uczciwy, zdrowy rozsądek. I tu jesteśmy przy innym ważnym punkcie klasycznego teatru. Teatr ten był psychologiczny. U Moliera akcja — to stopniowe obnażanie się charakterów. Te dziwiące nas dzisiaj, czasem nużące tyrady płyną stąd, że bohaterowie muszą się dać nam poznać, musimy ich też poznawać coraz lepiej — jak np. w »Świętoszku« aż do momentu zupełnego zdemaskowania się Tartufa.

By zakończyć część rozważań ściśle literackich, muszę wspomnieć jeszcze o humorze Moliera. Podkreślić warto, że geniusz jego wychował się na farsie. Nie humorze intelektualnym salonów. Jest ona istotą jego humoru. Farsa, czyli ludowe, mieszczańskie przedstawienie francuskie, odgrywane zwykle na jarmarkach lub między aktami poważniejszej sztuki. Przedstawienia jędrne, mocne, często wulgarne o dowcipie typowo francuskim i to ludowo-francuskim (esprit gaulois). One to dały komediom Moliera mocny, szeroki, naiwny nieraz powiew komizmu. Pani Parnelle, Pan Zgoda, przede wszystkim zaś scena z Orgonem, podsłuchującym pod stołem, oto elementa starej ludowej farsy w »Świętoszku«.

A teraz, aby nic nie stracić ze smaku tej wciąż nowej sztuki, spojrzyjmy raz jeszcze na epokę, w której powstała.

Francja, po niedawnych wojnach religijnych przechodzi nawrót pobożności i bigoterii. Moc nowych zakonów. Tajne stowarzyszenie Najśw. Sakramentu o niezwykłej władzy i niezwykłych informacjach pełni rolę kościelnego Gestapo — dla rządu dusz naturalnie. Janseniści rozwijają swą pesymistyczną, ponurą doktrynę — także wśród świeckich. Wiele salonów staje się ich filią. Dyletantyzm religijny staje się modny, co za tym idzie obłuda staje się konieczną.

Rozwija się też ona dzięki dwum jeszcze czynnikom: dzięki wzrastającemu wraz z absolutyzmem znaczeniu dworu, wpływów i demoralizacji faworytów króla, i dzięki salonom słynnych »wykwintnisi«, gdzie pod wymyślną i śmieszną nienaturalnością języka, manier, sposobu bycia w ogóle, kryły się często — choć nie zawsze pretensjonalne, co gorsza zaś złe snobki, głupie i zawistne.

Oto do jakiego Paryża przyjeżdża Molière po 16 latach tułaczki po prowincjach Francji ze swym małym teatrzykiem. Przyjeżdża, podbija młodego władcę, 20-letniego Ludwika XIV i zaczyna mieć powodzenie i siłę. Mając siłę, ma prawo do niejednego. To co widzi, śmieszy go i złości. I oto chwyta w ręce jedyną broń, jaka pozostała w stosunku do tyranii dworsko-kościelnej

Churchill contra Roosevelt

Tajniki II wojny światowej odsłania koresp. wojenny

W Stanach Zjednoczonych wyszła ostatnio książka znanego korespondenta wojennego Ralfa Ingesolla „Top Secret", w której ten odsłania kulisy współpracy między sztabami amerykańskim i angielskim w końcowej fazie ataku na Niemcy.

Na tle decyzji gen. Bradley'a, aby nie tracili sił na osiągnięcie rozbitego Berlina, ale szybkim przemarszem przez Niemcy dotrzeć do Elby i nawiązać kontakt z armią radziecką, wynikło starcie między Rooseveltem a Churchillem. Churchill żądał, aby gen. Bradley dostarczył pomocy marsz. Montgomery w jego marszu na Berlin i depeszował w tej sprawie do Roosevelta, który jednak stanowczo odmówił.

ROOSEVELT I CHURCHILL NIE PRZEBACZYLI SOBIE NIGDY

Bezpośrednio po rozpoczęciu ofensywy armii gen. Bradley'a zwrócili się brytyjscy szefowie sztabu, pomijając drogę służbową do sztabu głównego sojuszników w Waszyngtonie z ostrym atakiem na gen. Bradley'a, twierdząc, że ten nie miał prawa samodzielnie poprowadzić ofenzywę na Elbę, ale powinien był połączyć się z marsz. Montgomery, aby wspólnie uderzyć na Berlin.

Winston Churchill poparł swoich sztabowców i rozpoczął prywatną ofenzywę, telegrafując do Roosevelta i wyciągając wszystko od „Adama i Ewy". Przypominał o tych dniach, kiedy to Anglia samotnie stała przeciw Niemcom i o olbrzymim długu wdzięczności, który świat ma Anglii do spłacenia. Wyciągnął również Dunkierkę i walkę o Londyn, jako argumenty. Wreszcie oskarżył Bradley'a o narażenie setek tysięcy angielskich żołnierzy na śmierć, podnosząc, że Montgomery ciągle jeszcze stoi wobec wielkich sił spadochroniarzy niemieckich i potrzebuje więcej, aniżeli zabezpieczenie flanki (które przeprowadził Bradley), aby dotrzeć do Berlina.

Churchill napisał znacznie więcej, aniżeli było potrzeba. Jednego tylko w jego depeszy brakowało, mianowicie, że plan Bradley'a był absolutnie uzasadniony strategicznie, — a Brytyjskie Imperium chciało mieć wojska angielskie w Berlinie, Bremie i Hamburgu, zanim dotrą tam siły radzieckie. Anglia bała się, aby Rosjanie nie zajęli tych miast, a pozniej nie próbowali ich utrzymać przy stole konferencyjnym.

Roosevelt powiedział: NIE i nie przebaczył nigdy depeszy Churchilowi. Churchill nie wybaczył też Rooseveltowi jego odmowy.

MONTGOMERY — TĘPY I ZŁY GENERAŁ

Montgomerego uważa Ingersoll za nieudolnego i ograniczonego generała. Był on arogancki i stroił ważnego. Zresztą sami Anglicy mieli to zdanie o nim. Właśnie jego plan spowodował, że bitwa pod Caen i Arenheim o mało nie zakończyła się przegraną. Bradley stracił zaufanie do Montgomery'ego właśnie po pierwszej z tych bitew, zakończonej niepowodzeniem mimo przewagi liczebnej i materiałowej nad wrogiem. Reakcją Bradley'a na podporządkowanie Montgomeremu dwóch jego armii było tylko podwojenie własnych wysiłków dla powstrzymania niemieckiej ofenzywy. Bradley wiedział, że nie warto tu tracić czasu na argumentacje, czy dyskusje, które wobec oporu marszałka były by bezcelowe.

Bradley uważał Montgomerego za inspiratora wszystkich jego trudności i, jak pisze Ingersoll, „dawno już nabrał niesmaku dla tego małego, przeklinającego człowieczka w berecie".

AMERYKAŃSKA OFENZYWA NA WŁASNĄ RĘKĘ

Dlatego też zrezygnowali Amerykanie po ofenzywie na Ardeny ze wszelkich wysiłków, aby szczerze i otwarcie omawiać plany z Anglikami. Owszem — starali się być sprawiedliwymi, ale o szczerości nie mogło być mowy. Bradley przeprowadzał też później swoje plany jedynie po wewnętrznej dyskusji ze swoimi amerykańskimi generałami. Byli oni wszyscy tego zdania, że aby przez bezpośredni atak i w najkrótszym czasie rozbić Niemcy, muszą ukrywać swoje plany zarówno przed Anglikami, jak i „przechytrzać" — sztab głównodowodzącego armii europejskiej.

Wielce charakterystycznym jest fakt, że Churchill nie zrobił żadnego komentarza do książki Ingersolla, którą otrzymał natychmiast po jej ukazaniu się.

Stosuje niezawodną chłostę śmiechu. W »Pociesznych wykwintnisiach« wydrwiwa salony, robiąc sobie w ten sposób z nich wroga. W »Szkole żon« mówi lekko o piekle, niebie i cnotach. Ma przeciw sobie wtedy już także duchowieństwo. Nie mogąc go zniszczyć, z powodu wyraźnej opieki młodego, lubiącego zabawę króla, wrogowie atakują Moliera najwstrętniejszymi metodami — na terenie życia prywatnego. Król ochrania go dalej. Ale w Molierze coś się zmieniło. Dotychczas widział śmiesznostki, teraz ujrzał ohydę świata, w którym żył. Dotychczas śmiał się i uczył śmiać się z obłudy. Teraz zobaczył, jak wiele może zrobić krzywdy. I z kampanii o »Szkołę żon« powstał »Świętoszek«. Wolno go było zagrać w roku 1664, bo Ludwik XIV miał wtedy 26 lat i był innym Ludwikiem niż ten, którego znamy z podręczników. Nie było jeszcze pani de Maintenon, która miała z niego zrobić bigota.

Wolno więc było »Tartufe«« raz zagrać, ale nawet król nie mógł przeszkodzić zdjęciu go natychmiast z afisza przez arcybiskupa Paryża. Nie grano go więc aż do r. 1669.

W tym naświetleniu widać sądzę, jak bardzo i jak podwójnie »Świętoszek« był właśnie wtedy konieczny: jako wykwit epoki reagującej na swe własne błędy i zakłamanie, i jako wyraz buntu pojedyńczego człowieka w starciu ze społeczeństwem, w którym żył.

(H. Morawska)

Przegląd słowiański

W Pradze ukazał się pierwszy numer wznowionego wydawnictwa — „Slovensky Prehled" (rocznik 32-gi, 1946 Nr. 1/2). Czasopismo to ciesży się prawie półwiekową tradycją w służbie dla poznawania się i wzajemnego zbliżenia narodów słowiańskich.

Nowy numer otwiera artykuł inicjatora i założyciela tego czasopisma Adolfa Cernyego, który przed niespełna 50 laty wydał pierwszy numer tegoż wydawnictwa, wytyczając jego kierunek i przyszłe drogi rozwoju. W artykule swym „Z počatku slovanskego prehladu" założyciel przypomina wiele interesujących szczegółów z pierwszych lat pisma, któremu wypadło krzewić idee słowiańskiego zbliżenia na gruncie wówczas nieprzychylnym.

Redaktorem naczelnym pisma jest prof. Ant. Frinta, który prowadził już czasopismo przed wojną; w czasie okupacji pismo to nie ukazywało się.

Okazały pierwszy numer książkowego formatu, mający 128 stron druku, w jednej trzeciej poświęcony jest Polsce.

Prócz tych prac jest w numerze kilka obszerniejszych notatek, a mianowicie: o rocznicy kościuszkowskiej, z życia kulturalnego na ziemiach zachodnich, o działalności Polskiej Akademii Umiejętności, o etnografii w Polsce, o teatrach polskich i wspomnienia o prof. Stanisławie Kutrzebie.

Cenny jest dział bibliograficzny, w którym zanotowano 176 pozycji książkowych i 36 periodyków.

Technika wojny nowoczesnej

Niemiecki bluff z promieniami śmierci

Po pierwszej wojnie światowej pojawiła się i obiegła cały świat sensacyjna wiadomość o t. zw »promieniach śmierci«. Miały to być jakieś tajemnicze promienie, których działanie na organizmy ludzkie miało być wyjątkowo silne i doprowadzać nawet do śmierci tychże organizmów. Opierały się te pogłoski na wiadomościach rozszerzanych nie bezinteresownie przez Anglika Mattewsa, który przeprowadzał doświadczenia, w czasie których wynalazca swoimi promieniami zabijał... myszki i zatrzymywał w biegu motory. Wyciągano wtedy już daleko idące wnioski, że przy odpowiednim powiększeniu aparatów promienie śmierci uniemożliwią w ogóle wszelką wojnę. Bo jakże oprzeć się tu tajemniczym niewidzialnym promieniom, które przez nikogo nie zauważone mogą rzekomo wywoływać śmierć lub kalectwo. Zatrzymywanie motorów lub choćby przeszkadzanie w ich pracy także nie jest bez znaczenia w dzisiejszej wojnie, która jest wojną motorów. Przecież za pomocą tych promieni można by z łatwością strącić dowolny samolot, zatrzymywać czołgi i samochody.

Ale jak to zwykle bywa w wypadkach zbyt wielkich sensacji z wynalazkami, po bliższym zbadaniu okazało się, że Mattews był sobie zwykłym oszustem, że jego aparat działa najwyżej do odległości półtora m., przy czym nie potrafi nawet uśmiercić królika, a cóż dopiero wyższy organizm. Był to sobie zwyczajny »bluff«, którym jednak »genialny wynalazca« potrafił wyłudzić ze skarbu angielskiego około miliona złotych na przeprowadzenie »doświadczeń«.

Anglicy to praktyczny naród i po tej historii już więcej w Anglii nikt nie dawał wiary opowiadaniom o wynalazku »promieni śmierci«. Natomiast skorzystały z niego natychmiast Niemcy i Włochy, w celu szantażowania świata.

Raz po raz pojawiały się w prasie niemieckiej wiadomości, że to właśnie Niemcom udało się odkryć te autentyczne »promienie śmierci«, które natychmiast mogą unieruchomić każdy silnik, działający przy pomocy magneto. Gazety niemieckie opisywały, jak to pewnego razu nagle w Berlinie wstrzymany został na kilka godzin wszelki ruch samochodowy. Szoferzy męczyli się przy silnikach, ale w żaden sposób samochodów nie mogli puścić.

Innym razem znowu rzekomo wszystkie samoloty latające nad pewnym obszarem Niemiec zostały zmuszone do przymusowego lądowania, bo silniki nagle odmówiły posłuszeństwa.

Sprawa ta naturalnie narobiła dużo hałasu. I o to chodziło propagandzie niemieckiej. Była to analogia do osławionych »V-Waffen«, którymi Niemcy straszyli świat w czasie ostatniej wojny.

W drugim kraju faszystowskim Europy, t. j. we Włoszech, również postanowiono skorzystać z takiego środka propagandowego i również zaczęto szerzyć wiadomości o tym, że np. na szosie między Rzymem i Ostią z niewiadomej przyczyny zatrzymują się nagle samochody, i że wszelkie starania szoferów, by motory uruchomić, były zupełnie bezcelowe.

Tego rodzaju wiadomości pozwalały przypuszczać, że w drugiej wojnie światowej »promienie śmierci« będą odgrywały pierwszorzędną rolę. Tymczasem ten niemiecko-faszystowski bluff nie udał się, wojna światowa minęła a o zastosowaniu owych tajemniczych »promieni śmierci« nic nie słyszano.

Czyżby więc myśl o tajemniczych promieniach porażających ludzi i motory z odległości były pozbawione wszelkiego sensu? Bynajmniej. W każdej bujdzie musi być trochę prawdy, aby ludzie mogli w nią uwierzyć. Tak samo wiadomo, że istnieje cały szereg promieni, mogących przenosić energię i jeśli te promienie skupić w jednym miejscu, to przy odpowiednio silnej dawce takich promieni, można bez wątpienia wywołać pewne skutki fizjologiczne i oddziaływać na urządzenia elektryczne w silnikach. Weźmy takie np. promienie Rentgena, lub promienie wydobywające się z lampy elektronowej, podobnej do lampy Rentgena. Działają one niewątpliwie na organizm człowieka, wywołują niebezpieczne obrażenia, mogą wywołać pożar i przeszkadzają w pracy niektórych urządzeń elektrycznych. Sęk w tym, że do osiągnięcia jakichś namacalnych skutków z dużej odległości potrzeba strumienia elektronów o bagatelnym napięciu... 50 milionów Volt.

Istnieje również teoretycznie możliwość przesyłania energii na odległość bez przewodów) za pomocą jonizacji powietrza (czyli rozszczepiania obojętnych cząsteczek gazu, powietrza na elektrycznie naładowane cząsteczki. Takie zjonizowane powietrze przewodzi elektryczność tak, jak przewód metalowy. Można więc pomyśleć, że w ten sposób uda się z daleka uśmiercać ludzi i machiny. Ale także i w tym wypadku rozmiary aparatów i ich moce musiały być tak wielkie, że o praktycznym zastosowaniu na wojnie mowy być nie mogło.

To samo tyczy innych promieni niewidzialnych np. ultrakrótkich fal radiowych, które można skierowywać w jedno miejsce w odróżnieniu od zwykłych fal radiowych rozpowszechniających się na wszystkie strony. Możnaby pomyśleć także o stosowaniu promieni wydobywających się z lampy kwarcowej, tak zw. promieni ultrafioletowych, które, jak wiadomo, mogą wywołać bolesne oparzenia. Ale obliczono, że dla osiągnięcia jakiegoś takiego efektu potrzebnaby była siła światła ... miliardów świec. Poza tym wszystkie te aparaty są niesłychanie skomplikowane, tak, że o seryjnej ich produkcji nie mogło być mowy. Dlatego też obecnie o tym zaginął słuch.

Wymienione wyżej promienie niewidzialne, jak również przede wszystkim t. zw. promienie ultraczerwone, znalazły co prawda zastosowanie podczas wojny, ale nie jako »promienie śmierci« tylko jako jedno z urządzeń służących dla łączności, a w niektórych wypadkach dla nadawania pożądanego kierunku torpedom i ...

T. L.

Łagodny epilog rozprawy

Wyrok w warszawskim procesie „akademickim"

W procesie 13 studentów uczelni warszawskich Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok, skazujący osk. Symonowicza na 10 lat więzienia.

W motywach wyroku sąd podkreślił, iż Symonowicz zorganizował sekcje akademickie „Organizacji Polskiej", której zadaniem było spółdziałanie w obaleniu istniejącego w Polsce ustroju demokratycznego, następnie przewodniczył tej organizacji i wygłosił cały szereg referatów politycznych, których treść była wybitnie antyrządowa.

Skazujec oskarżonego Linowskiego na 4 lata więzienia, sąd wziął pod uwagę, iż nie tylko był on sekretarzem akademickiej „Organizacji Polski", ale przede wszystkim, co go najbardziej obciąża, komendantem terenu Warszawa — powiat NSZ.

Osk. Zaorski skazany został na 3 lata więzienia za intensywną działalność sekcji akademickiej wywrotowej „Organizacji Polski" od czerwca 1945 do chwili aresztowania. Jako okoliczność łagodzącą przy wyrokowaniu, sąd wziął pod uwagę jego ofiarną pracę na rzecz byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych.

Sadowskiego sąd skazał na 2 lata więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg 2 lat. W motywach wyroku czytamy, iż w „Organizacji Polsk." był on niezbyt aktywny. Natomiast z zarzutu należenia do wywrotowej organizacji „Rada Młodzieży" Sadowski został całkowicie zwolniony, ponieważ na przewodzie sądowym nie zostało całkowicie udowodnione, że organizacja taka ukonstytuowała się w rzeczywistości, nie udowodniono również jej charakteru wywrotowego w jej stadium organizacji.

Na 8 lat więzienia skazał sąd studenta Guttakowskiego za należenie do OP i utrzymywanie kontaktów z członkami NSZ, oraz za przekazanie nielegalnie posiadanej broni dla „Akcji Specjalnej" NSZ.

Za należenie do wywrotowej „Organizacji Polskiej" — sekcja akademicka od czerwca 1945 r. do listopada 1945 r. sąd skazał osk. Romańskiego na 2 lata więzienia. Łagodny wymiar kary sąd umotywował małą aktywnością Romańskiego w „Organizacji Polsk.ej".

Na jeden rok więzienia sąd skazał osk. Regulskiego, Kasprzaka zaś na 2 lata z zawieszeniem na 2 lata. Osk. Dziaka na 6 lat więzienia za należenie do „Akcji Specjalnej" NSZ, której celem było, jak wiadomo, mordowanie działaczy partii demokratycznych i pracowników bezpieczeństwa.

Na 5 lat więzienia sąd skazał osk. Jezierskiego za należenie do „Akcji Specjalnej" NSZ. Z tego względu, iż osk. Jezierski z NSZ zerwał wszelkie kontakty, sąd stanął na stanowisku, iż można mu darować karę na podstawie amnestii.

Również na lat 5 skazał sąd osk. Sowińskiego za należenie do NSZ oraz za przygotowanie szeregu napadów, które jednakże do skutku nie doszły.

Trzyletnią karę więzienia sąd darował na podstawie amnestii osk. Pietrzakowi, któremu udowodniono należenie do NSZ.

Osk. Masłowskiego sąd uniewinnił.

Wszystkim skazanym przysługuje prawo wniesienia skargi rewizyjnej w przeciągu 7 dni do Najwyższego Sądu Wojskowego.

W motywach wyroku sąd podkreślił, iż Organizacja Polska, — która powstała jeszcze przed 1939 rokiem, w działalności swej zmierzała stale i konsekwentnie przeciw Polsce demokratycznej i jej zdobyczom społecznym. PO ściśle współpracowało z NSZ, który był jakby jej egzekutywą wojskową.

„Polska zagrażała Niemcom na morzu..."

Oświadcza admirał Raeder

Do wieńca wyłrętnych zeznań, którymi oskarżeni zbrodniarze wojenni usiłują bronić się w Norymberdze, sporą wiązankę dołożył twórca odrodzonej niemieckiej marynarki wojennej, jej dowódca w okresie przedhitlerowskim i po złamaniu klauzul traktatu wersalskiego, oraz w ciągu pierwszych trzech lat wojny: były „Grossadmiral" Erich Raeder.

Przyjąwszy odpowiedzialność za odbudowę floty niemieckiej wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego, oświadczył następnie, że flotę niemiecką budowano wyłącznie w celach obronnych i że niebezpieczeństwu, które zagrażało Niemcom i któremu trzeba było w porę przeciwdziałać, na imię: Polska. W latach 1928—30 Niemcy były bardzo słabe militarnie, natomiast sąsiedzi, a zwłaszcza Polska, wyposażeni byli w najnowszy sprzęt.

Polska szykowała się do ataku na Prusy Wschodnie — mówił dalej Raeder — a tymczasem flota niemiecka nie była zupełnie przygotowana do wojny. W roku 1928 flota niemiecka posiadała mniej jednostek niż miała prawo posiadać na mocy traktatu wersalskiego. Kiedy rząd narodowo-socjalistyczny doszedł do władzy, skonstatował z oburzeniem, że republika weimarska nie wykorzystała możliwości stworzenia silnej floty — stwierdził Raeder.

„Za republiki weimarskiej Niemcy były bardzo słabe na morzu — woła Raeder — a Polska wyciągała rękę po Prusy Wschodnie".

Pozwólmy mówić faktom. Oto dane ilustrujące „słabość" Niemiec na morzu w czasie republiki weimarskiej, nie tylko na długo przed załamaniem klauzul traktatu wersalskiego, ale i przed rozpoczęciem budowy pancerników „kieszonkowych", przeznaczonych — czego nie ukrywały wypowiedzi ich duchowego twórcy Groenera — przeciwko Polsce. W roku 1928 stan niemieckiej floty był następujący (dane cytujemy z opartego o urzędowe źródła rocznika „Taschenbuch der Kriegsflotten — Jahrgang 1928"):

8 okrętów liniowych — podczas gdy traktat wersalski zezwalał na posiadanie sześciu.

7 starych i 3 nowe krążowniki (oraz 2 w budowie) — gdy traktat wersalski zezwalał na 6.

26 starych i 6 nowych (oraz 6 w budowie) kontrtorpedowców i torpedowców — gdy wolno było Niemcom posiadać 24.

Łącznie ponad 165.000 ton okrętów bojowych, dalej 34 poławiacze min, 8 okrętów strażniczych i kilkanaście pomocniczych i szkolnych jednostek, łącznie ponad 25.000 ton jednostek pomocniczych, czyli w sumie: tonaż niemieckiej floty wojennej wynosił w r. 1928 blisko 200.000 ton!

Będąca wówczas w początkowym stadium rozbudowy Polska Marynarka Wojenna liczyła zaledwie kilkanaście pomocniczych i ani jednego nowoczesnego bojowego okrętu. Program rozbudowy floty z r. 1924 nie został wprowadzony w życie, później mocno okrojony zaczęto realizować w r. 1926 na stoczniach francuskich, budową dwóch kontr-torpedowców „Wicher" i „Burza") i 3 łodzi podwodnych („Ryś", „Wilk" i „Żbik"). W roku 1928 posiadaliśmy: 5 starych torpedowców, 2 kanonierki, 4 poławiacze min i 10 okrętów pomocniczych, w sumie:

4.000 ton małowartościowych, przestarzałych okrętów!

Wprawdzie w roku 1930 podczas konferencji rozbrojeniowej w Genewie, polscy przedstawiciele określili cyfrę potrzebnego nam tonażu wojennego na 150.000 ton, zastrzegając sobie prawo wybudowania tej ilości, na tym się jednak — niestety — skończyło. Stosunek sił naszej floty do niemieckiej nie zmienił się na lepsze z chwilą przyjścia do kraju okrętów wybudowanych we Francji (łącznie 6.000 ton), bo równocześnie — 1932 roku — Niemcy ukończyły budowę pierwszego pancernika klasy „Deutschland" (10.000 ton). Później doszły dwa dalsze pancerniki „kieszonkowe" i stosunek sił zmienił się jeszcze bardziej na naszą niekorzyść, zaś z chwilą rozpoczęcia nieograniczonych traktatem wersalskim zbrojeń, straciliśmy szanse nawet na słaby opór na morzu mimo że i nasza flota wzrosła w tym czasie o kilka nowych jednostek.

Nieprawda więc, że flota weimarska była bardzo słaba — liczyła ona bowiem 200.000 ton!

Nieprawda, że Polska szykowała się do ataku na Prusy Wschodnie. Jak mogła zagrażać Prusom flota licząca zaledwie 4.000 ton?

Nieprawda, że flota niemiecka posiadała w 1928 roku mniej jednostek, niż miała prawo na mocy traktatu wersalskiego posiadać, gdyż nawet oficjalne źródła niemieckie temu przeczą.

Jerzy Pertek.

Nasze sprawy

Co się dzieje z salą kina „Scala"

Debatowano, układano, uzgadniano. Wreszcie zarówno Zarząd Miasta, na skutek uchwały Miejskiej Rady Narodowej jak zresztą i wojewódzka Rada Narodowa wypowiedziały się jednogłośnie za oddaniem budynku kina „Scali" naprzód dyr. Adwentowiczowi, a w końcu RTPD na teatr dla dzieci.

Tymczasem sprawa ucichła.

Ktoś jest zainteresowany w tym, by Kraków pozbawić budynku przeznaczonego od pierwszej chwili dla teatru. Powtarzamy, i to jest najistotniejsze: budynek „Scali" dawniej „Bagateli", budowany był z tym wyraźnym przeznaczeniem że służyć będzie przedstawieniom teatralnym.

I starzy miłośnicy teatru przypominają sobie doskonałe przedstawienia, jakie się w nim odbywały. Dopiero później ulokowano tam kino.

Dyrekcja kinofikacji nie chcąc budynku tego oddać, wysuwa argument, że najduje się w tym kinie aparatura, której rzekomo nie można przenieść. Otóż to twierdzenie nie jest nieścisłe. Wręcz mijające się ze stanem faktycznym. Na zlecenie Zarządu Miasta zostało autorytatywnie na piśmie stwierdzone, że aparaturę można bez jakiegokolwiek uszkodzenia w każdej chwili przenieść na inne miejsce.

Sprawa stoi tak: co jest ważniejsze z punktu widzenia troski o podniesienie kultury Krakowa, czy upieranie się przy kinie, czy otwarcie podwoi dla jeszcze jednego teatru?

Bylibyśmy wdzięczni nowo powołanej Radzie Teatralnej, w której zasiada również dyrektor naczelny kinofikacji ob. Ford Aleksander, aby na to pytanie dała nie wymijającą odpowiedź.

Kino „Scala" może przenieść się do Domu Żołnierza, jako kino dzielnicowe, a budynek „Scali" powinien być oddany na cele teatralne.

I jeszcze pikantny jeden szczegół sala kina „Świt" miała być oddana Państwowej Filharmonii w Krakowie. To jest postulatem kultury muzycznej Krakowa. Kto sprawił, że do dnia dzisiejszego nie jest tak, jak być powinno? Aby Muzyka, która wymaga w Polsce pieczołowitej opieki, musiała ustąpić kinu, które nie zawsze stoi na poziomie kształcenia umysłów młodego pokolenia. Czy na to powołujemy Rady Teatralne i inne instytucje kultury i sztuki, żeby ustępować dyktaturze kinofikacji?

Nie występujemy przeciwko kinu, które posiada bezsporne walory. Owszem, protestowalibyśmy gorąco, gdyby — powiedzmy — ze strony teatru czynione były nań jakieś poważne zakusy, ale w hierarchii zaspakajania potrzeb kulturalnych, uważamy, że teatrowi należy się pierwszeństwo, zwłaszcza, gdy kino na tym nie traci.

Apelujemy do Ministerstwa Kultury i Sztuki, by w sprawie tej poświęciło więcej uwagi, i, by w razie przeszkód, na które wiemy, że napotyka, postarało się o pokonanie jednak tych przeszkód nie opartych na słusznych i przekonywujących podstawach.

(Stach.)

TAK, TAK, TAK!

Ulicami Krakowa

Biblijne źdźbło

W 149 Nrze »Dziennika Polskiego« zamieszczono uwagi ob. Zielińskiego dotyczące rampy Głównego Inspektoratu Samochodowego na rogatce bronowickiej.

Autor sugeruje pod wymownym tytułem »Nowa ozdoba Krakowa«, że jest to szpecące naśladowanie zabytków niemieckich, których wiele nieusuniętych widnieje po dziś dzień na ulicach miasta.

W złośliwej uwadze określa on tę rampę jako »miłe zjawisko dla naszych automobilistów i dla zagranicznych gości zwiedzających piękno naszego kraju i miasta«.

Stop! Obywatelu, pomyłka. Zapewniam Was, że jest zjawisko zupełnie niemiłe dla naszych automobilistów, a dla niektórych więcej nieprzyjemne niż Wasza ironia. I to właśnie na szosie śląsko-krakowskiej.

Niepotrzebna Wasza obawa, że patyk rampy potarga obłoki. I tak deszczu z nich nie będzie. Szkoda też nad straszliwie oszpeconym pięknem naszego kraju przez jedną barierę.

Boli Was, że Inspektorat Samochodowy naśladuje Niemców w trosce o ruch drogowy. Ależ tak! Słowo Wam daję. Naśladuje Europę zachodnią, która miała od nas zawsze o jakieś półtora samochodu więcej. Nie zdziwicie się chyba, jeżeli w mieście pojawią się tablice ostrzegawcze i sygnalizacja świetlna.

Co za miła niespodzianka! Ruch drogowy ujęty w regulamin tablic i sygnałów nad kupą niesprzątanych od miesięcy śmieci. Hordy żebrzących dziadów podpierać będą każdą tablicę, aby się nie przewróciła. Ale nie trzeba ich Boże zachowaj płoszyć, bo co zostanie dla zagranicznych wycieczek?

Zamiast obywatelu zastanawiać się nad tym, kiedy patyk nieszczęśliwej rampy wybije dziurę w niebie, przeczytajcie sobie czasem dziennik inwigilacyjny. Długie opisy setek skradzionych samochodów i motorów, tajemnica wozów wyładowanych ściężkimi ładunkiem z szabru.

Proponuję Wam: Zamiast szukać biblijnego źdźbła w oku, stańcie na chwilę na rogatce i spróbujcie zatrzymać któryś z »nieczystych« samochodów. Przejedzie po trupie, ale przejedzie. Będziecie strzelać? — Meksyk w sam raz dla wycieczek podziwiających piękno naszego kraju.

Jeżeli się koniecznie upieracie przy swoim, to po co pisze się o konieczności tępienia zła i t. d. Po co?

Bawmy się w ciuciubabkę, albo zagrzebmy się w stercie niesprzątanych śmieci. Niech się dzieje, co chce. Niech milicjant na rogatce łapie muchy, albo dłubie w nosie. Po co sygnały, po co tablice, po co środki do tępienia zła?

Zgoda? Umówmy się: Od jutra przebiegamy jezdnię na skos, strzelamy z procy do lamp sygnałowych i tabliczek, auta parkujemy na plantach, a co wieczór bronowicką rogatką ciężarówka bez hamulców i z wybitym sprzęgłem podrzuci nam ładunek z szaberku. Z rampy bronowickiej wystrugamy patyczki do chorągiewek i będziemy machali na cześć automobilistów i zagranicznych wycieczek podziwiających piękno naszego kraju bez »biblijnego źdźbła« w oku. Zgoda? A więc od jutra!

(M)

Potrzeby i możliwości

O wykorzystanie surowca drzewnego

Jak wiadomo przed wiekami kraj nasz był pokryty gęstymi lasami, które z biegiem czasu i postępu zostały w dużej ilości wycięte i przetrzebione. Z rozwojem rolnictwa starano się jak największe połacie ziemi przetrzebić i wykarczować, aby tym samym wykorzystać je do uprawy zboża, czy też w późniejszych wiekach — ziemniaków. Mając pod dostatkiem surowca drzewnego, nie zastanawiano się wcale nad tym, że kiedyś, to znaczy w wiekach XIX i XX może go zabraknąć.

Już po pierwszej wojnie światowej dał się poważnie odczuć brak tego podstawowego dla odbudowy surowca, a obecnie sytuacja jest już bardzo ciężka.

Polska jest krajem o niewystarczającej powierzchni leśnej, której produkcja drewna nie pokrywa nawet własnych potrzeb. Szybki postęp wiedzy technicznej odkrywa coraz to nowsze i wartościowsze sposoby zastosowania tego cennego surowca, który żadnym innym zastąpić się nie da. Największe ilości drewna zużywa się do wszelkiego rodzaju budownictwa. W Polsce surowiec drzewny jest potrzebny do odbudowy zniszczonych wojną miast i wsi, do kopalń, na podkłady kolejowe, słupy telegraficzne, mosty i t. p. Ilość surowca jaka rocznie musi być u nas do wymienionych celów zużyta wynosi kilkanaście milionów metrów sześciennych. Niestety takiej ilości lasy nasze dać nie mogą. Aby zaoszczędzić na materiale drzewnym w budownictwie wyrabia się w fabrykach dźwigary żel-betonowe czy części stropów i te gotowe przewozi się do miejsca budowy. W ten sposób zaoszczędza się na materiale drzewnym.

Dużych ilości drzewa do odbudowy zużywa wieś. Tutaj należy dążyć do odbudowy nieczynnych lub budowy nowych cegielni i uruchomienia jak największej ilości kamieniołomów. Duże możliwości na tym odcinku posiada Samopomoc Chłopska i Spółdzielnie Budowlane. Z odpadków drzewnych produkuje się różnego rodzaju płyty budowlane. Do takich należą np. płyty porowate. Są to płyty izolacyjne, których grubość wynosi od 1 do 3 cm. Można przy ich zastosowaniu budować cienkie ściany, zachowując równocześnie stopień koniecznej ich wytrzymałości. Tym sposobem zmniejsza się koszt budowy, a dom jest ciepły. Na podłogi używa się płyt porowatych i t. zw. płyt twardych. Pierwszych jako izolację ciepła, drugich w zastępstwie parkietów dębowych, których brak stale odczuwamy. Płyty twarde są bardzo trwałe, hygieniczne i estetyczne. Dają się doskonale zmywać i froterować. Z płyt twardych wykonuje się także kafle do wykładania ścian w łazienkach, kuchniach i t. p. Do izolacji ścian, sufitów i podłóg stosuje się również płyty z wełny drzewnej zmieszanej z cementem, która nie jest u nas należycie wykorzystywana. Płyt półtwardych i twardych używa się u nas na szeroką skalę jako środka zastępczego w przemyśle meblarskim, przy budowie okrętów, wagonów i t. p.

Do produkcji dykty stosowano dawniej drzewa liściaste a przede wszystkim olchę i brzozę. Obecnie wskutek braku tych gatunków zastępuje się je bukiem, osiką i sosną. Cenniejsze gatunki jak dąb, jesion i wiąz muszą być oszczędzane bądź to na forniry okładzinowe do mebli, bądź to do innych celów.

Dla oszczędności drewna w kopalniach czynione są próby, aby można je choć częściowo zastąpić żelazem lub żelazo-betonem. Podkłady kolejowe produkuje się z żelbetonu, żelaza a nawet odpowiednio prasowanych i impregnowanych włókien drzewnych. Niestety pod względem wytrzymałości podkłady te nie mogą się równać z drzewnymi. Olbrzymie masy drewna, tj. świerka, osiki, sosny, a nawet buka zużywa przemysł celulozowy i papierniczy. Z celulozy otrzymuje się nie tylko papier, ale i celuloid (róg celulozowy), celofan używany w przemyśle galanteryjnym i odzieżowym oraz niepalne i nietłukące się szkło (t. zw. szkło bezpieczne — cellon). Masa plastyczna triolit służy jako masa natryskowa do lakierowania aut w dowolnych barwach. Lakiery te są tym lepsze im więcej zawierają celulozy.

Bardzo ważną, dodatnią cechą drewna jest jego włókno służące do fabrykacji materiałów odzieżowych, a dobrze postawiona produkcja daje odzież cieplejszą i trwalszą od wełnianej, która zupełnie od niej się nie różni. W krajach zachodnio-europejskich i w Ameryce produkcja tych materiałów jest postawiona na wielką skalę. W przemyśle spożywczym poza potażem, octem, spirytusem poza potażem, octem, spirytusem wym, fabrykuje się z drewna także i cukier, używa się go dotychczas jako karmy dla bydła, ale czynione są wysiłki naukowców nad ulepszeniem jego jakości. Wszystkie gatunki drzew owocowych jak grusza, orzech czy śliwa, winny być wzięte pod uwagę jako surowiec do wyrobu sprzętów domowych i narzędzi gospodarczych.

Jak widzimy więc skala rozpiętości użyteczności surowca drzewnego jest bardzo wielka. Aby z jednej strony był on możliwie jak najwięcej wykorzystany, a z drugiej zaś strony odpowiednio zaoszczędzony, należy przystąpić do budowy takich zakładów przemysłowych, które przede wszystkim zajęłyby się przeróbką odpadków drzewnych. W zależności od rozwoju przemysłu drzewnego będziemy mogli myśleć nie tylko o odbudowie zniszczonych miast i wsi, ale także i o budowie nowych.

(ZL).

Z życia partii

NA ŚWIĘTO LUDOWE DO RACŁAWIC

W dniu 9 VI. 1946 r w Racławicach odbędzie się obchód Święta Ludowego z udziałem najwyższych dostojników Państwa, na które przybędzie marszałek Żymierski. Tegoroczne Święto Ludowe odbędzie się pod hasłem sojuszu chłopsko-robotniczego. W tym dniu samochodowe wycieczki robotnicze z wszystkich fabryk Krakowa, posiadających samochody jadą tylko do Racławic, z sztandarami Partii i transparentami: „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski". Komitety fabryczne i Rady Zakładowe winny dołożyć wszelkich starań, by nasz udział wypadł okazale. W wycieczkach mają wziąć udział przede wszystkim aktywni działacze partyjni i związkowi, i młodzież. W każdym zakładzie pracy posiadającym samochód ciężarowy należy zorganizować Komitet, który zorganizuje wyjazd.

WOJEWÓDZKI ZJAZD NAUCZYCIELSKI

W dniach 22 i 23 czerwca odbędzie się w Krakowie zjazd nauczycieli, zgrupowanych w 4-ch stronnictwach politycznych: PPS, PPR, SL, SD.

Udział w tym zjeździe wezmą władze szkolne z Krakowa i Warszawy. Poruszone będą najaktualniejsze zagadnienia szkolnictwa oraz wytyczone linie rozwojowe polskiej myśli postępowej.

Pod hasłem: „Do odrodzenia narodu przez szkołę" toczyć się będzie dyskusja ideologiczna pionierów demokracji i oświaty.

W program zjazdu wchodzi uroczysta akademia ku czci tragicznych ofiar terroru niemieckiego nauczycieli: Fika, Fikowej, Lewińskiego, Ormickiego i innych.

Bliższe szczegóły będą podane w najbliższych dniach.

Wzywa się Towarzyszy nauczycieli do podawania swoich nazwisk do biura Sekcji nauczycielskiej pl. Szczepański 9 pokój nr. 20 w godzinach od 10 do 15.

DO PRACY W PRĄDNIKU ŚLĄSKIM

Wojewódzki Komitet PPS poszukuje z pośród Towarzyszek i Sympatyczek 150 wykwalifikowanych krawcowych do Prądnika śląskiego. Warunki płacy i pracy b. dobre, — mieszkanie, stołówka, premie i przydziały.

Zgłoszenia: Plac Szczepański 9 — pokój 23, II piętro, Oddział Ziem Odzyskanych, tow. Lencki.

Nowe Rady Zakładowe

W dniu 31 maja 1946 r. odbyło się Walne Zebranie pracowników Zakładu Czyszczenia Miasta w Krakowie.

Zebranie zagaił przewodniczący Rady ob. Konik. W gorącej dyskusji podkreślono, że pracownicy Zakładu Czyszczenia Miasta powinni być zrównani pod względem wynagrodzenia z innymi pracownikami. Praca ich jest bardzo ciężka, a wskutek stałego przebywania w kurzu i nieczystościach są narażeni na wszelkiego rodzaju choroby.

Tow. Jedynak (PPS), w swym przemówieniu przedstawił bardzo trudne warunki w jakich pracowała ustępująca obecnie Rada Zakładowa. Wskazał na dokonane przez okupanta zniszczenia podczas opuszczania miasta. Dyr. ob. Wojciechowski nawiązując do przemówienia tow. Jedynaka, przedstawił osiągnięcia dotychczasowej Rady Zakładowej oraz podkreślił ofiarność i poświęcenie pracowników Zakładu. Następnie przystąpiono do wyboru nowej Rady, w której skład weszli: tow. tow. Jędryka Michał (PPS), Kozbiał Teodor (PPS), Ksyk Stefan (PPS), Kowalik Maksymilian (PPS), Marcinek Sylwester (PPS), Szczepan Sylwester (PPS), i obywatele Fedluszko Józef, Strug Józef, Matiasik Lucjan (bezpartyjni).

W dniu 29 maja 1946 r. odbyły się wybory do Rady Zakładowej Miejskich Zakładów Sanitarnych w Krakowie, do której zostali wybrani: tow. tow. Wójcik Eugeniusz (PPS), Nowak Jan (PPS), Wesołek Franciszek (PPS) ob. ob. Wardęga Marian, Duda Stanisława, (bezpartyjni). Z ramienia Miejskiego Komitetu PPS, był obecny tow. Jedynak.

Odprawa aktywu

W dniu 5 czerwca br. o godz. 17 w sali Domu Górników w Krakowie odbędzie się odprawa pełnego aktywu Polskiej Partii Socjalistycznej. Obecność wszystkich członków Zarządów Komitetów dzielnicowych, fabrycznych, zakładowych, członków Zarządów Związków Zawodowych wzgl. Rad Zakładowych, będących członkami Partii, towarzyszy delegowanych przez Partię do Władz, urzędów, instytucji i zarządów fabrycznych obowiązkowa.

Sprawy b. pilne i ważne.

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO — godz. 19-ta **„Świętoszek"** (Tartuffe). Komedia w 5-ciu aktach Moliera.

TEATR STARY — Duża Sala: godz. 19-ta: **„Życie kręci się w kółko"**, komedia w 3-ech aktach Somerset-Maughama.

TEATR STARY — Mała Sala: godz. 19.15 **„Pasażer bez bagażu"**, komedia w 3-ech aktach Anouilha.

TEATR KAMERALNY TUR-u g. 19.30 **„Nowa umowa małżeńska"** komedia wg. G. Bernarda Shaw'a.

TEATR WSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 19-ta **„Dzień bez kłamstwa"** z I. Grywińską i B. Zawistowskim.

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Dochód z dzisiejszego przedstawienia „Dzień bez kłamstwa" jest przeznaczony na P. C. K. Wszystkie passe-partout nieważne.

NA DZIEDZIŃCU KOPERNIKOWSKIM

Zapowiedź wielkiego Festivalu na dziedzińcu Kopernikowskim, ul. św. Anny 8 w dniach 5. i 7. czerwca 1946 r. o godz. 19.30 wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich warstw publiczności, nazwiska zaś wykonawców tej miary, jak **Halina Jeziorańska, Hrabi-Szalkiewiczowa, Józef Gaczyński, prof. Leon Wójcikowski** w otoczeniu swoich solistów, są gwarancją wysokiego poziomu artystycznego wyżej wymienionych wieczorów.

Wspaniali soliści, wysoki poziom programu wróżą Festivalowi specjalne powodzenie. Ze względu na to, że cały dochód przeznaczony jest na Polski Czerwony Krzyż, impreza ta zasługuje na wyjątkową uwagę. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Krzyżanowskiego, Rynek Główny, w dniach przedstawienia przy kasie na dziedzińcu Jagiellońskim od godziny 13-tej.

NAJPIĘKNIEJSZE MELODIE OPERETKOWE

W ramach Tygodnia Czerwonego Krzyża odbędzie się dnia 6. czerwca (czwartek) 1946 r. o godz. 15.30 jedyny wieczór pieśni najpiękniejszych melodii operetkowych. Udział biorą artyści tej miary, co Halina Jeziorańska — wspaniały sopran, Władysław Zabiegaj — tenor bohaterski, Orkiestra symfoniczna Z. Z. K pod batutą Gemrota. Chór Towarzystwa „Hasło" pod kierunkiem prof. Profica i Hanna Czadowska, solistka baletu Parnella.

Mamy nadzieję, iż Publiczność krakowska biorąc pod uwagę wysoki poziom wykonawców i programu oraz to, że cały dochód przeznaczony jest na cele Polskiego Czerwonego Krzyża, tłumnie wypełni salę Kinoteatru „Świt". Bilety do nabycia w Księgarni Krzyżanowskiego, Rynek Główny, w dniu przedstawienia od godz. 5.30 w kasie kinoteatru „Świt".

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE w dniu 4 czerwca br. (wtorek).

15.15 — „Z wizytą u Lehara". Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Krakowskiej pod kier. Adama Kopycińskiego z udziałem Marii Kerabianki (sopran) i Jerzego Ligki (tenor).

16.00 — Audycja dla dzieci pt. „Poczta" Themersona z muzyką Anny Kitschmann z udziałem Marii Biliżanki i Jerzego Kaliszewskiego z Gromadką Świetlikową.

18.10 — Wiejska audycja słowno-muzyczna, pt. „Sądecka Prosacka", Edwarda Fydy i Eugeniusza Pawłowskiego.

21.00 — Odczyt Jerzego Zagórskiego pt. „W świetle rozwagi".

21.30 — Opowiadanie Jana Wiktora pt. „z Opolszczyzny".

Radio

na dzień 5. czerwca 1946 r. (środa).

Kraków Godz. 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka poranna; 6.45 Dziennik poranny; 7.05 Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący; 7.10 Gimnastyka poranna; 7.20 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej; 7.45 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika poran.; 7.50 Muzyka poranna; 11.30 Kronika krakowska; 11.40 Wyjątki z suity „Dziadek do orzechów" (płyty); 11.57 Sygnał czasu z Krak. Obserwatorium Astronomicznego; 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej 12.04 „Na ziemiach odzyskanych"; 12.20 Pieśni ludowe; 12.40 Z życia Narodów Słowiańskich; 12.50 Koncert Małej Orkiestry P. R. 13.50 10 minut poezji; 14.00 Dziennik popołudniowy; 14.40 Utwory fortepianowe; 15.00 „Wieś słucha" — w pograme: 1) Gazetka mówiona; 2) Pieśni góralskie, 3) Wiersze nowej wsi; 4. D. c. muzyki góralskiej; 5) Skrzynka rolnicza i pogadanka o Referendum ludowym; 6) Chwila muzyki ludowej; 15.55 Aud. Ligi Kobiet pt. „Udział kobiet w święcie ludowym"; 16.00 Audycja dla dzieci starszych: „Wodospady i katarakty" pogadanka; 16.10 XIII audycja z cyklu „Słuchajmy muzyki"; 16.40 „Czytamy Prusa"; 16.55 Portrety pisarzy: „Maria Piechal" pogadanka; 17.10 Koncert solistów; 17.50 „Odbudowujemy Warszawę"; 17.55 Audycja wojskowa (z Poznania); 18.10 Reportaż dźwiękowy; 18.25 Pogadanka sportowa; 18.30 „Nauka przy gońniku"; 19.00 Audycja chopinowska; 19.30 Dziennik wieczorny; 20.00 Koncert Małej Orkiestry P. R.; 20.45 Słuchowisko „Człowiek niewidzialny" opowiadanie; 21.00 Kwartet salonowy Adama Hermana; 21.35 Rozmowy literackie; 21.45 Koncert reklamowy; 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny; 22.00 Audycja rozrywkowa (z Łodzi); 22.30 Koncert życzeń; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.25 Program na jutro; 23.35 Hymn i zakończenie programu.

WYDAWANIE KART ŻYWNOŚCIOWYCH

Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu — przypomina, iż z dniem 10-go czerwca br. kończy się dodatkowy okres wydawania kart żywnościowych na miesiąc czerwiec 1946 r.

Po tym terminie kart żywnościowych na powyższy miesiąc bezwzględnie wydawać się nie będzie.

NA KARTKI CZERWCOWE

W najbliższych dniach wydawać będą sklepy rejonowe-mleczarskie dla dzieci do lat 7-miu na karty mleczne czerwcowe — odcinek Nr. 1 (bez napisu mleko) po 8 puszek mleka kondensowanego niesłodzonego a 0.411 kg. w cenie po zł. 2.50 za 1 puszkę, oraz na odcinek Nr 2 (bez napisu mleko) po 0.70 kg. mleka w proszku chudego w cenie zł. 10 za 1 kg.

Dzieciom od lat 7 do 12-tu, osób posiadających zagwarantowane zaopatrzenie kartkowe wydawać będą po 8 puszek mleka kondensowanego i po 0,70 kg mleka w proszku chudego, zakłady pracy, instytucje i urzędy. W tym celu należy sporządzić imienne wykazy dzieci z podaniem daty urodzenia i przedłożyć Miejskiemu Wydziałowi Aprowizacji i Handlu ul. 1 Maja Nr. 6 pokój Nr 10 do dnia 8 czerwca br. Dodatkowe zgłoszenia po terminie nie będą uwzględniane.

Zakłady, które nie złożyły rozliczenia z przydziału mleka kondensowanego z miesiąca maja br. nie mogą korzystać z obecnego przydziału mleka.

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 28 maja 1946 r.
Sygn. I. 2. Zg. 274/46

OGŁOSZENIE

Na wniosek Marii z Ellnerów Freundowej zamieszkałej w Krakowie ul. Juliusza Lea 4. wszczął Sąd postępowanie celem stwierdzenia zgonu Ludwika Tadeusza Weībera urodzonego 8. VI. 1910 r. w Horodence syna Emanuela i Klary z Aleksandrowiczów zamieszkałego ostatnio we Lwowie a którego mieli zastrzelić Niemcy 16 lutego 1943 . w obozie w Oświęcimiu.

Wzywa się osoby, które mogą udzielić o wymienionym wiadomości, aby w terminie 1 miesiąca doniosły o tym Sądowi.

JAN KULA, sędzia grodzki.

Sąd Grodzki w Krakowie
Dnia 29 maja 1946 r.
I. 2. Zg. 299/46

POSTANOWIENIE

Na wniosek Feliksa Landwirtha, zamieszkałego w Krakowie, ul. Starowiślna 64 m. 9 wdraża się postępowanie o stwierdzenie zgonu Ireny Ryfki Estery 3 im. ze Swiczarczyków Landwirthowej, urodzonej 26 maja 1896 r. i zamieszkałej w Krakowie, córki Mendla i Rozalii z Aftergutów małż. Swiczarczyków, oraz Heleny Landwirthówny, urodzonej 10 kwietnia 1925 r. i zamieszkałej w Krakowie córki Feliksa i Ireny ze Swiczarczyków, które w sierpniu 1942 r. wywiezione zostały z transportem do Bełzca i odtąd nie dały o sobie znaku życia.

Wzywa się osoby, które mogłyby udzielić o Irenie Ryfce Esterze 3 im. ze Swiczarków Landwirthowej i Helenie Landwirthównie wiadomości, by o tym doniosły Sądowi w terminie 1 miesiąca od ogłoszenia.

Dla Odbiorców energii elektrycznej na całym obszarze zasilania Elektrowni Miejskiej w Krakowie.

Podaje się do wiadomości, że na podstawie zarządzenia Ministra Przemysłu z dnia 4 maja 1946 r. ogłoszonego przez Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Krakowskiego w Dzienniku Polskim Nr. 136 z dnia 18 maja 1946 r. Elektrownia Miejska w Krakowie wprowadza ogłoszone w tymże dzienniku taryfy i przepisy taryfowe, obowiązujące od 1 maja 1946, które zastosuje się do okresu odczytowego VI. 1946.

Tak zwani wielcy odbiorcy, których moc rozrachunkowa wynosi ponad 25 KW, otrzymują osobne zawiadomienie o wysokości obowiązujących dla nich taryf.

DYREKCJA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE

Do Towarzyszy w Woj. Krakowskim

Prezydium W. K. K. postanowiło przeprowadzić akcję propagandy prasowej i rozpocząć akcję zbiórkową na fundusz prasowy i wyborczy. Zbytecznym jest podkreślać znaczenie naszej prasy, która u bogaczy nie znajduje poparcia.

Wydawnictwo dziennika naszego boryka się z wielu trudnościami, jakich prasa inna nie zna wcale. Dlatego otwieramy „Łańcuch prasowy", który powinien nam przynieść pokaźne kwoty. Część uzyskanych kwot przeniesiemy na „fundusz wyborczy". Towarzysze muszą tę akcję poprzeć jak najintensywniej i wykazać, że do ofiar dla Partii naszej są zdolni.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. Nr. IV. 813 lub w kasie W. K.

Gołąbek Antoni, Okocim, składa na „Łańcuch Prasowy" zł. 250 i wzywa Serafina Bronisława, Wieliczka, ul. 3 Maja Rozlewnia Piwa Ookocim.
PPS Miejscowy Komitet w Nowym Targu składa zł. 810.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem . . . . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . . zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Poszukiwanie rodzin i pracy . 2 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53. M—12077